GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Lekcja konstytucjonalizmu.

Ostatni incydent wileński mógł się zakończyć ciężkiem i poważnem przesileniem państwowem. Na szczęście sytuacja się wyjaśniła, większość stronnictw sejmowych przyjęła stanowisko rządu, a pozycja Naczelnika państwa stała się mocniejszą i poważniejszą, niż przed wybuchem przesilenia.

Ale sam fakt, że mogło wogóle dojść do zasadniczej kontrowersji między władzą ustawodawczą a naczelnym organem państwowym, świadczy dobitnie o tem, jak słabem jest jeszcze nasze życie konstytucyjne, jak mało wyrobione są jego formy, jak źle orjentują się odpowiedzialni mężowie stanu we wszystkich konsekwencjach, wynikających ze sprawowania urzędu ministra.

W państwie konstytucyjnem i parlamentarnie rządzonem jedyną władzą odpowiedzialną za wykonywanie władzy, za projektowanie i uchwalanie ustaw jest gabinet ministrów. Prezydent gabinetu tylko pod tym warunkiem może objąć władzę, gdy program jego znajdzie poparcie i posłuch dwóch czynników w państwie: sejmu, jako organu władzy ustawodawczej i prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego przedstawiciela władzy wykonawczej.

W naszej konstytucji stosunek gabinetu ministrów do urzędu prezydena Rzeczypospolitej nie jest jasno i ściśle określony. Konstytucja marcowa, stojąc na stanowisku suwerenności sejmu, nie zwróciła dostatecznej uwagi na okoliczność, że ministrów mianuje prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek marszałka. Nominacja uskuteczniona przez prezyd. Rzeczypospolitej nie może być zwykłą formalnością. Wynika z niej zasadnicza konsekwencja każdego systemu parlamentarnego, iż w czasie istnienia gabinetu, jakikolwiek konflikt między sejmem a najwyższą władzą państwową musi być wykluczony. Prezydent przez sam fakt nominacji zdejmuje z siebie ciężar i odpowiedzialność władzy wykonawczej, przenosząc ją na swoich ministrów. Konflikt staje się dopiero wtedy możliwym, gdy prezydent Rzeczypospolitej odmawia nominowania tych ministrów, jakich przedstawi mu marszałek, po wysłuchaniu opinji większości stronnictw sejmowych.

Ostatnie przesilenie rozgrywało się w najmniej spodziewany i najmniej konstytucyjny sposób na tle rzekomej sprzeczności poglądów Naczelnika państwa i większości stronnictw sejmowych. W takiem przedstawieniu sprawy było oczywiście wiele fałszu i nieścisłości, głoszonych celowo przez prasę narodowo-demokratyczną.

Spiętrzyło się w ciągu kilku dni tyle obłudnego kłamstwa i faryzeuszowskiego umywania rąk, tyle frazesu o konieczności „wyboru między Polską a Piłsudskim“, iż okazała się nieodzowną osobista interwencja Naczelnika państwa na konwencie senjorów, która to interwencja całej tej dyskusji jasnem i prostem przedstawieniem faktów kres położyła.

W sprawie wyborów do sejmu wileńskiego na rozszerzonych obszarach nie chodzi ani o aneksję, ani o plebiscyt, nie o federację, lub inkorporację. Należy stworzyć taki tytuł prawny, któryby wobec istniejących i zaciągniętych przez poprzednie rządy zobowiązań międzynarodowych, uregulował ostatecznie nasz stosunek do Wilna i Wileńszczyzny.

Smiałe i otwarte wystąpienie Naczelnika państwa, konieczne i jedynie skuteczne w istniejącej konstelacji politycznej, położyło kres niedomówieniom parlamentarnym i przerwało grożące przesilenie państwowe. Ale osobista interwencja Naczelnika państwa była tylko wynikiem błędnej polityki prezydenta gabinetu Ponikowskiego. Gdyby gabinet Ponikowskiego stanął odrazu na tem stanowisku, na jakiem znalazł się w dniu konwentu senjorów, nie mogłoby być mowy o możliwościach ustąpienia Naczelnika państwa. W państwie konstytucyjnem gabinet ministrów ma być wyrazem woli sejmu; ale nie może nigdy doprowadzać do jawnego konfliktu między źródłem swej władzy, jakim jest sejm, a najwyższym przedstawicielem tej władzy. W razie niemożności pogodzenia ze sobą tych dwóch czynników gabinet podaje się do dymisji. Rząd Ponikowskiego tego nie uczynił i schował się odrazu za osobę Naczelnika państwa, narażając go na szereg nikczemnych insynuacji i nienawiścią tchnących ataków prawicy i żywiołów przez nią zbałamuconych.

Dopiero po kilku dniach, w czasie których zrządzono już olbrzymie szkody w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej, zdecydował się prezydent Ponikowski w specjalnej enuncjacji wziąść na siebie pełną odpowiedzialność, i wyeliminować z dyskusji najwyższego przedstawiciela państwa. Krok ten uczyniono jeszcze dość wcześnie, aby zapobiedz nieobliczalnej w swych następstwach grożącej dymisji Piłsudskiego.

Epizod wileński powinien stać się poglądową lekcją konstytucjonalizmu dla naszych początkujących mężów stanu.

B.

Obrady sejmu.

Projekt rządowy w sprawie Wileńszczyzny został przyjęty.

Wrażenia ogólne.

Na dzisiejszem posiedzeniu zakończona została wreszcie dramatyczna sprawa wileńska. Rząd zwyciężył, uzyskawszy większość 13 głosów. Na większość tę złożyły się kluby PPS., Wyzwolenie, PSL., klub Pracy konstyt. i 9 głosów żydowskich.

Po stronie przeciwnej znalazły się zw. Lud.-Nar. Chadecja i stronnictwo p. Skulskiego Narod. Zjedn. Lud. Ten ostatni klub odgrywał najdziwniejszą rolę; należy przecież do stronnictw, popierających rząd. W najważniejszym dla rządu momencie wystąpił przeciwko rządowi, w gruncie rzeczy jednak dla ratowania sytuacji część posłów z klubu N. Z. L. nie wzięła udziału w głosowaniu Rząd miał większość i bez głosów żydowskich. Doprowadziło to prawicę do irytacji, której wyrażeniem był skandal, urządzony w czasie liczenia głosów i po ogłoszeniu wyniku głosowania. Prawica ogłosiła żałobę narodową, a marszałek zamknął posiedzenie. Wiemy dobrze, że jest to żałoba Zw.Lud. Nar. po nieudanej kampanji oszczerstw, intryg i matactw. Sprawa wileńska jest wreszcie zdecydowana, przesilenie wewnętrzne ostatecznie zażegnane.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Przed porządkiem dziennym pos. Federowicz złożył następujące oświadczenie: „Z uwagi, że sprawa, objęta rezolucją rządową, wymaga szczegółowego rozpatrzenia, a nadto dotyczy akcji o cechach międzynarodowych, co do której dalszy rozwój argumentowania za i przeciw nie nadaje się do dyskusji na jawnem plenarnem posiedzeniu, sejm wnosi o odesłanie rezolucji do komisji spraw zagranicznych z poleceniem zdania sprawy po 24 godzinach“.

W głosowaniu wniosek posła Federowicza upadł, wobec czego przystąpiono do dyskusji.

Pos. ks. Maciejewicz wywodzi, że nie należy rozważać sprawy rozszerzenia terenu wyborczego z punktu widzenia przesilenia państwowego lub gabinetowego. Sprawa musi być zdecydowana bez nacisku, a z przekonania. Mówca wnosi w imieniu swego klubu, aby w chwili obecnej wypowiedziało się samo Wilno i Wileńszczyzna, zaś potem będzie dość czasu, aby decydować o innych sprawach. Nikt nam przecież nie zaręczył, że sprawę wygramy, oddając Litwie środkowej dwa powiaty. Następnie pp. Chądzyński Rudziński odczytali krótkie oświadczenia swych klubów, przyłączając się do wniosku rządu.

P. Czerniewski omawia szerzej sprawę, przyczem polemizuje z wywodami premjera.

W końcu mówca odczytał deklarację klubu centrum narodowego, sprzeciwiającą się wnioskowi rządowemu.

P. Zmitrowicz oświadcza, że klub zjednoczenia ludowego wypowiada się przeciwko rozszerzeniu niu się terenu wyborów i głosować będzie przeciwko rezolucji rządowej.

Ks. Madej oświadcza w imieniu swego stronnictwa, iż jest za utrzymaniem ustawy z dnia 4 lutego.

P. Hirszhorn stoi na stanowisku, że każdy kraj o ludności mieszanej ma prawo decydować o swej zależności państwowej na podstawie plebiscytu. Żydowskie stronnictwo ludowe miałoby prawo skorzystać z okazji, aby obalić rząd, nie czyni jednak tego, nie chcąc doprowadzić do kryzysu państwowego. Głosować będziemy za rezolucją.

P. Fedorowicz oświadcza, że klub, rozpatrzywszy sprawę nie z punktu widzenia osób, ale ściśle rzeczowego, jednak z uwzględnieniem interesów państwa, pewny wreszcie, że swobodne wypowiedzenie się społeczeństwa ziemi Wileńskiej ustanowi ponowny jego dowód polskości, głosować będzie za rezolucją rządową.

Wobec wyczerpania dyskusji przystąpiono do głosowania.

Na wniosek prawicy zarządzono głosowanie imienne.

Marszałek wezwał posłów do zapisania się na liście obecności, gdyż według niej będą sprawdzane głosy.

Rezolucja rządowa przeszła 171 głosami przeciwko 158.

Lewica przyjęła rezolucję hucznymi oklaskami

Na prawicy wszczęły się okrzyki i wrzawa.

Wobec wrzawy marszałek przerwał posiedzenie na 10 minut. W czasie przerwy wrzawa trwała w dalszym ciągu, przeto marszałek posiedzenie zamknął, naznaczając następne na piątek o 4-ej popoł.

W sprawie marynarki handlowej.

WARSZAWA, 16 listopada (Pat) Rada ministrów na posiedzeniu 14 b. m. w sprawie marynarki handlowej powzięła m. in. następującą uchwałę: Ministerstwo spraw wojskowych przekaże wszystkie dotychczas przez departament do spraw morskich tegoż ministerstwa prowadzone agendy marynarki handlowej ministerstwu przemysłu i handlu wraz z potrzebnym personelem, materjałem i kredytami. Przekazanie ma się rozpocząć najpóźniej 20 listopada r. b. W szczególności ministerstwo przemysłu i handlu przejmie: a) wydział ekonomiczny departamentu spraw morskich ministerstwa spraw wojskowych; b) urządzenia marynarki handlowej w Wejherowie i Gdańsku; c) latarnie morskie Hel, Rozewo i Jastarnia; d) szkołę handlową morską w Tczewie; e) statek szkolny „Lwów“; f) wszystkie projekty i dotyczące akta instytucji handlowo-morskich.

Przekazanie odbędzie się przez komisję ministerstwa spraw wojskowych, ministerstwa skarbu i ministerstwa przemysłu i handlu.

Sprawa daniny.

W podkomisji sejmowej. — Stawki dla rolnictwa i przemysłu.

Podkomisja projektu daniny wysłuchała obliczeń podsekretarza stanu Markowskiego co do podziału gospodarstw według tabeli degresywnej p. min. Michalskiego. W b. królestwie

otrzymają opust 75, 50, 40, 30, 20 i 10 proc. gospodarstwa,

płacące podatek gruntowy bez podymnego i bez dodatkowego 28, 29—55, 56—83, 84—110, 111—165 166—220 mk.; w Małopolsce ten sam procent opustu otrzymają gospodarstwa, płacące podatku gruntowego 2.20, 2.21 — 4.40, 4.41—6.60, 6.61—8.80, 8.81—13.20, 13.21—17.60. W ten sposób

degresja obejmuje 20 proc. daniny rolniczej brutto.

Mnożnik dla Królestwa, płacącego 92 miljony podatku gruntowego wyniesie. 360, dla Galicji, płacącej 108 miljonów tego podatku, mnożnik wyniesie 225, b. zabór pruski, który płacił 2 miljony 782 tys. mnożnik wyniesie — 4.200. Przeciętnie od hektara danina ma wynosić 3515 marek.

Na tej podstawie majątek w powiecie Kutnowskim 600 morgowy zapłaci 3 miljony mk., a 10 morg. przy uwzględnieniu wszelkich ulg 21 tys. mk.

Dla kresów wschodnich oblicza się daninę rolniczą w wysokości 3 i pół miljarda. Daninę wymierza się według dziesięcin w stosunku do produktywności gruntu.

Danina z dziesięciny wynosić będzie od 400—2000 mk.

Poseł Wierzbicki przedstawił

wnioski, dotyczące daniny od przemysłu i handlu,

uzgodnione z przedstawicielami wszystkich dzielnic, szczególnie Małopolski. Mnożnik dla Małopolski ma wynosić 110, a nie 30, jak proponował rząd i nie 50, jak pierwotnie proponował pos. Wierzbicki.

W sprawie przemysłu naftowego, na podstawie informacji, zasięgniętych w kołach zainteresowanych, Wierzbicki proponuje daninę w wysokości

1 marki od jednego kilogr. przetworów naftowych.

Ropy z ub. roku wyprodukowano 71 tys. cystern po 110 kilgr. a przerobiono 59 tys. cystern.

Przy projektowaniu mnożnika daniny dla przemysłu i handlu referent stanął na stanowisku obniżenie mnożnika dla średnich i małych przedsiębiorstw i podniesienia, ewentualnie pozostawienia bez zmiany, mnożnika dla przedsiębiorstw większych. Propozycje referenta podkomisja przyjęła.

Dla przedsiębiorstw akcyjnych w projekcie rządowym były przewidziane stawki wyjątkowe

(15 procent od przewalutowanego kapitału zakładowego i zapasowego,

mianowicie takie, że przedsiębiorstwa akcyjne zapłaciłyby daninę sześciokrotnie wyższą, niż ta, jakaby na nie przypadła, gdyby ją obliczyć na zasadach, przyjętych dla przedsiębiorstw nieakcyjnych.

Referent stanął na stanowisku, że jest niepodobieństwem obciążać dane przedsiębiorstwa sześciokrotnie wyżej w porównaniu z in. przedsiębiorstwami tejże wielkości zato tylko, że pierwsze jest spółką akcyjną, a drugie ma inną formę prawną. Przyjmując jednak pod uwagę większą zdolność płatniczą spółek akcyjnych i ściślejszy dla nich wymiar daniny, referent zaproponował stawkę

7 i pół procent od przewalutowanego kapitału spółki

co stanowi trzykrotnie większe obciążenie spółek akcyjnych w porównaniu z przedsiębiorstwami nieakcyjnemi.

Na wniosek p. Kaczyńskiego przyjęto stawkę kompromisową, wynoszącą 10 procent od przewalutowanego kapitału.

Kronika polityki polskiej.

— Naczelnik państwa wysłał do prezydenta Czechosłowacji p. Massaryka telegram dziękczynny, w odpowiedzi na depeszę p. Massaryka z powodu podpisania układu polsko-czeskiego.

— Delegat rządu polskiego do ligi narodów p. Aszkenazy przybył z Genewy i był przyjęty na posłuchaniu przez Naczelnika państwa, a następnie przez premjera Ponikowskiego i min. Skirmunta.

— Wczoraj o g. 1 popołudniu minister spr. zagr. Skirmunt żegnał ustępującego podsekretarza p. Jana Dąbskiego.

—Rząd sowiecki udzielił agrement panu Zygmuntowi Stefańskiemu jako chargé d'affaires w Moskwie.

Z komisji sejmowych.

Komisja konstytucyjna uchwaliła art. 6 ordynacji wyborczej, poczem referent dr. Buzek przedstawił wniosek, dotyczący rozdziałów mandatów do senatu według wyników spisu ludności 30 września 1921 r. Według tego wniosku przypada na województwo pomorskie senatorów 3, poznańskie 7, śląskie —4, krakowskie—8, lwowskie — 10, stanisławowskie — 5, tarnopolskie — 5, wołyńskie — 5, lubelskie — 8, kieleckie — 10, łódzkie — 8, warszawskie — 8, st. m. Warszawa — 4, białostockie — 5, poleskie — 3, nowogrodzkie — 5, wileńskie — 2, razem 100.

Referent przedstawił także wyniki spisu ludności, odbytego w całem państwie polskiem w dniu 30 września r. b. Cyfra ludności bez osób wojskowych, jeńców i internowanych, spisanych przez władze wojskowe, wynosi dla całego państwa 26,940,009. Z cyfry tej wypada na Śląsk Górny 970 tys., a to według spisu, uskutecznionego w 1919 r. Na Litwę środkową przypada według spisu z roku 1919 618 tys.. Skutkiem tego na obszarze, na którym uskuteczniono spis ludności, wypadnie 28,360,000, nie licząc jeńców, internowanych i osób wojskowych, spisywanych przez władze wojskowe.

Przewodniczący rokowań polsko-niemieckich.

GENEWA, 16 listopada. (ETE). Przewodniczącym rokowań polsko - niemieckich, które niebawem rozpoczną się w Genewie, został zamianowany przez radę ligi narodów były prezydent Szwajcarji Calonder.

Sympatje Turcji dla Polski.

KONSTANTYNOPOL, 16 listopada (Tel. wł. „Głosu Polskiego") Dzienniki tureckie donoszą, że na ostatniej audjencji specjalnej, na której ciało dyplomatyczne przedstawiło się sułtanowi, zauważył on obecność przedstawiciela Polski, posła Baranowskiego i polecił mu wyrazić swoje sympatje dla Polski.

Przy tej sposobności pisma tureckie przypominają, że dotychczas zachował się na dworze tureckim zwyczaj, iż na każdym selamliku sułtan pyta się o posła polskiego. Wielki wezyr odpowiada wówczas stale:

„Z powodu wielkich trudności poseł Lechistanu jeszcze nie mógł przybyć".

Konferencja waszyngtońska.

Przebieg drugiego posiedzenia.

WASZYNGTON, 16 listopada (Pat.) Havas. Wczorajsze posiedzenie otwarte zostało o godzinie 11-ej. Na propozycję Hughesa zgromadzenie uchwaliło powołać do życia dwie komisje: komisję do spraw rozbrojenia morskiego oraz komisję do spraw Dalekiego Wschodu. Delegaci Anglji, Japonji, Włoch i Francji przyłączyli się do propozycji Hughesa.

Balfour wyłuszczył motywy, dla których Anglja jest szczególnie zainteresowana sprawą zbrojeń morskich. Dalej zaznaczył Balfour, że krytyka szczegółów, poruszonych przez Hughesa, rozwinie się w toku dyskusji, zaś

sprawa rozbrojenia morskiego pociągnie za sobą z konieczności sprawę rozbrojenia na lądzie.

Balfour jest zdania, że Ameryka dzięki swemu projektowi zasłuży na wdzięczność całej cywilizowanej ludzkości.

Delegat Japonji Kato oświadczył, iż jest przekonany, że projekt amerykański zaoszczędzi olbrzymie wydatki na zbrojenia i zapewni światu całemu pokój.

Japonja zdecydowana jest ograniczyć zbrojenia.

Delegat włoski Szancer wyraża w imieniu delegacji włoskiej zadowolenie z projektu Hughesa,

Po oświadczeniu delegata Włoch Schanzera zabrał głos Briand. Oświadczył on, iż

nie podziela stanowiska Balfoura

co do tego, jakoby propozycje Hughesa miały być niespodzianką. Briand jest przekonany, że delegacja Stanów Zjednoczonych nie wystąpiłaby z tak doniosłą inicjatywą, nie zająwszy uprzednio zdecydowanego stanowiska. Nie mamy prawa wzbudzać w narodach nadziei ostatecznego pokoju, nie będąc zdecydowani zastosować środków, które mogłyby nadzieje te urzeczywistnić. Briand oświadcza, iż popiera całkowicie program konferencji, zakreślony przez Hughesa. Briand przyjmuje z radością do wiadomości przyjęcie przez Anglję zasad propozycji amerykańskiej, dodaje przytem, że

Francja bynajmniej nie jest obojętna na sprawy zbrojeń morskich,

bowiem wojna dotknęła i flotę francuską.

Skoro zagadnienie rozbrojenia na lądzie weszło na porządek dzienny, Francja żywo się nią zainteresowała. Z chwilą, gdy sprawa ta, dla nas najważniejsza, wejdzie pod obrady, gdy zapoznacie opinję publiczną z sytuacją Francji, jestem pewien, mówił Briand, że

poczucie sprawiedliwości każe wam przyznać,

iż Francja posiada armję jedynie ściśle niezbędną i że nie kieruje się żadną myślą uboczną.

Szczegóły deklaracji Brianda.

WASZYNGTON, 16 listopada (ETE) Najważniejszem z przemówień wygłoszonych na posiedzeniu konferencji z dn. 15 bm. była deklaracja Brianda, dotycząca zbrojeń lądowych, które winny być według Brianda, postawione na porządku dziennym konferencji. Briand oświadczył, że zgadza się całkowicie ze stanowiskiem St. Zjednoczonych co do programu ograniczenia zbrojeń.

„Jestem głęboko przeświadczony,—mówił—że St. Zjednoczone nie wystąpiłyby ze swoją inicjatywą, gdyby nie miały opracowanego doskonale wykończonego planu. Chodzi teraz o to, aby nie iść dalej poomacku.

Kiedy nadejdzie właściwa chwila Francja odpowie na pańskie wezwanie z najwyższą radością słuchając wielkodusznych słów o przyłączeniu do amerykańskiego programu rozbrojenia na morzu, wygłoszonych przez przedstawiciela Wielkiej Brytanji. Istota kwestji — kończył Briand — polega na tem, aby wiedzieć, czy ludy świata będą zdolne znaleźć drogę porozumienia, aby uniknąć okropności wojny.

Sprawa rozbrojenia na morzu.

WASZYNGTON, 16 listopada (Pat). Delegacje pięciu wielkich mocarstw odesłały plan rozbrojenia morskiego, celem rozpatrzenia go z punktu widenia technicznego, do odpowiedniej komisji, w której każde z państw reprezentowane będzie przez swego admirała.

Porozumienie francusko-amerykańskie.

PARYŻ, 16 listopada (Polpress) Z Waszyngtonu donoszą, że pomiędzy Ameryką a Francją doszło do zupełnego porozumienia we wszystkich kwestjach które mają być podniesione na konferencji. W międzynarodowych kołach politycznych Paryża komentują to jako osłabienie pozycji Anglji.

Waszyngton—Londyn.

LONDYN, 16 listopada (Polpr.) Pomiędzy Lloyd Georgem, a Balfourem nawiązana jest stała telegraficzna łączność. Każdy krok Balfoura jest kierowany przez angielskiego premjera. Żądanie amerykańskich delegatów o rozciągnięciu programu rozbrojenia na Francję i Włochy uważają za krok Lloyd George'a w interesie którego nie leży narazie szybkie dojście na konferencji do porozumienia.

Japonja w rezerwie.

PARYŻ, 16 listopada (Popres). Korespondent „Chic Trib." donosi, że powszechne zaciekawienie w Waszyngtonie wywołuje zachowanie się delegatów japońskich. Nie zabierali oni dotąd głosu na posiedzeniach, jak również odmawiają kategorycznie wszelkich wywiadów dzienikarzom.

Rola Anglji.

PARYŻ, 16 listopada. (Polpress). W kołach politycznych obiega wypowiedziana przez jednego z wybitnych dyplomatów cudzoziemskich opinja o roli Anglji na konferencji. Według tej opinji zrealizowanie amerykańskiego programu morskiego postawiłoby Anglję na długi szereg lat pod względem przewagi morskiej na drugiem miejscu Z drugiej znowu strony konkurencja w zbrojeniu się na morzu też doprowadza do zwycięstwa Ameryki. Wobec tego polityka angielska przyjmując projekt Hughes'a, będzie dążyła do wytworzenia takich kombinacji i ugrupowań politycznych, ażeby ugrupowanie, do którego wejdzie Anglja, okazało się nie słabszem od ugrupowania amerykańskiego.

Sprawa rozbrojenia Polski i Francji

NOWY JORK, 16 listopada.— W tutejszych kołach politycznych obiega pogłoska, że delegacja angielska i włoska porozumiały się między sobą co do stanowiska, jakie mają zająć we wszystkich sprawach, związanych z ograniczeniem zbrojeń wojennych. Delegacja angielska ma zaproponować ograniczenie polskich zbrojeń wojennych, delegacja zaś włoska będzie się domagała by armja francuska została zredukowana w tym samym stopniu, w jakim to będzie przewidziane dla armji włoskiej.

Projekt angielsko-włoski.

PARYŻ, 16 listopada. — Specjalny korespondent „Intransigeant" donosi z Waszyngtonu, że w kołach zbliżonych do delegacji angielskiej i włoskiej zapowiadają wniesienie na najbliższe posiedzenie konferencji waszygtońskiej planu ograniczenia zbrojeń lądowych. Do tej pory nie ustalono jeszcze, czy projekt taki będzie przedstawiony na konferencji przez delegację włoską, czy też przez angielską. W sprawie tej Briand odbył dłuższą naradę z delegacją angielską.

Jak się dowiaduje korespondent wspomnianego pisma, projekt ograniczenia zbrojeń w Europie podkreśla szczególnie konieczność zredukowania liczby wojsk polskich, wynoszącej obecnie około 300 tysięcy żołnierzy.

W projekcie tym Włochy zaznaczają jednakowoż, iż ze względu na liczbę ludności we Włoszech 208-tysięczna armja włoska nie może być zredukowana.

Przeciw projektowi temu przewidziane jest energiczne wystąpienie delegacji francuskiej, która udowodni na podstawie dokumentów, że Rosja sowiecka posiada obecnie 1 miljon 600 tysięcy ludzi, 500 tysięcy karabinów i silną artylerję, a w krótkim czasie będzie mogła zmobilizować do 12 miljonów ludzi. Również i Niemcy posiadają w obecnej chwili 250-tysięczną armję i mogą zmobilizować w bardzo krótkim przeciągu czasu 7 miljonów ludzi, których są w stanie zaopatrzyć w kulomioty i odpowiednią ilość aparatów lotniczych.

Z drugiej strony o ile Anglja twierdzi, iż ze względu na swe kolonje musi posiadać 700 tysięczną armię, to w odpowiedzi na to Francja może zażądać, by ze względu na niebezpieczeństwo rosyjskie i niemieckie oraz ze względu na konieczność utrzymania porządku w kolonjach, była utrzymana dotychczasowa liczba żołnierzy francuskich, wynosząca obecnie 657 tysięcy osób. Mimo to jednakowoż Francja zgodzi się na ograniczenie liczby swych wojsk i wydatków ne zbrojenia. o ile będą dane jej pewne trwałe gwarancje bezpieczeństwa.

Kwestja dalekiego wschodu na konferencji w Waszyngtonie.

WASZYNGTON, 15 listopada (Russpress). Kwestja dalekiego Wschodu omawianą będzie na konferencji w Waszyngtonie podług następującego programu: kwestje, dotyczące Chin; kwestje dotyczące Syberji; kwestje, dotyczące mandatów terytorjalnych. Kwestje, dotyczące Chin i Syberji podzielone zostają na 2 grupy: zasady i wprowadzenie zasad w życie. Z tej ostatniej wyłaniają się następujące punkty: całość terytorjalna; zachowanie praw administracyjnych; otwarte wrota; prawa, monopole i przywileje nadzwyczajne; chińskie koleje żelazne, a specjalnie wschodnio chińska.

WASZYNGTON, 16 listopada. Po przemówieniach poszczególnych państw, uczestniczących na konferencji waszyngtońskiej w sprawie stanowiska ich wobec amerykańskiego programu ograniczenia zbrojeń na morzu, zabrał głos przewodniczący, sekretarz stanu Hughes i złożył nową deklarację rządu amerykańskiego w sprawie Dalekiego Wschodu.

W deklaracji swej Hughes oświadczył się za ścisłem przestrzeganiem zasady „otwartych drzwi" na Dalekim Wschodzie i domagał się w pierwszym rzędzie nienaruszalności gospodarczej i terytorjalnej Chin. Kraj ten powinien mieć, zdaniem rządu amerykańskiego wszelkie przywileje, przysługujące państwom suwerennym a więc w pierwszym rzędzie powinien posiadać niezakwestjonowane niczem prawo suwerenne umów z innymi narodami. Japonja winna zrezygnować z kontroli, jaką sprawuje nad kolejami mongolskiemi.

Hughes omówił dalej sprawę Syberji i oświadczył, że rząd japoński winien wycofać możliwie jak najszybciej wszystkie wojska z Syberji.

Następnie poruszył sprawę Mezopotamji oświadczając, że o ile są stanowcze żądania pod adresem Japonji, to takie same żądania należy wystosować pod adresem Anglji w sprawie Mezopotamji, gdyż angielska polityka w tej sprawie jest sprzeczna zasadom „otwartych drzwi".

Z krainy głodu i śmierci.

Kamieniec w rękach powstańców.

LWÓW, 16 listopada (E. T. E.) „Gazeta Poranna" donosi jakoby powstańcy w sile 3000 ludzi zajęli Kamieniec Podolski, wkraczając doń od strony Rumunji.

Koncentracja bolszewików.

LWÓW, 16 listopada (E. T. E). Uchodźcy donoszą, iż bolszewicy obsadzili ostatnio linję Dniepru, szczególnie zaś rejony Białocerkwi i Czerkassy. Skoncentrowano tam dywizje z Czernihowa, Połtawy oraz Podola. Wiadomości o operacjach oddziałów Budiennego w rejonie Ukrainy prawobrzeżnej okazują się nieprawdziwe, gdyż kawalerja Budiennego znajduje się obecnie na Kubaniu.

Oświadczenie Litwinowa.

SZTOKHOLM, 16 listopada (Russpr.) — W rozmowie z przedstawicielami agencji Rosta w Sztokholmie, Litwinow potwierdził, że rada komisarzy ludowych uznaje wszystkie dawne zobowiązania Rosji i zapewnił, że bolszewicy będą się starali wypełnić nowe zobowiązania, o ile państwa pomogą rządowi sowietów do odrodzenia życia ekonomicznego Rosji.

Bolszewicy kaptują dawnych generałów.

KONSTANTYNOPOL, 16 listopada (Russpr.) — Po wyjeździe gen. Słaszczewa do Rosji sowieckiej, bolszewicy starali się zwabić ponętnemi obietnicami byłego dowódcę korpusu gen. Ulagaja. Generał odrzucił stanowczo wszystkie propozycje bolszewickie.

Petersburg w śniegach.

PETERSBURG, 14 listopada (Pat) Wskutek zasp śnieżnych miasto było przez 14 dni całkowicie odcięte. Garnizon petersburski przystąpił do oczyszczenia linji kolejowych. Ruch kolejowy został częściowo przywrócony.

Tyfus plamisty w Petersburgu.

PETERSBURG, 14 listopada (Pat) Z powodu braku opału, wskutek czego po kilka rodzin lokuje się w jednym pokoju, tyfus plamisty przybiera szerokie rozmiary.

Uruchomienie przemysłu w Rosji.

MOSKWA, 15 listopada (Pat) Przybyła tu grupa inżynierów i mechaników amerykańskich, którzy zamierzają uruchomić należące do nich dawniej fabryki narzędzi rolniczych.

MIŃSK, 16 listopada (Pat) W fabrykach zapałek w borysowskim powiecie, w hucie szklanej i tartakach, które zostały oddane w dzierżawę, doprowadzono do produkcji przedwojennej.

Zbiory zboża w Rosji.

MOSKWA, 15 listopada (Pat) Komisarjat aprowizacji ogłosił, że do 10/11 wpłynęło do składów rządowych 224 miljony pudów zboża, w tej liczbie z podatku 104 miljony pudów, z gospodarstw komunalnych 827 tysięcy pudów. Urodzajne gubernje dały 61 miljonów, Syberja 11 miljonów, Ukraina 42 miljony. W gubernjach, objętych głodem, zebrano 472 tysiące pudów.

Ceny w Rosji sowieckiej.

PRAGA, 16 listopada (Russpress). Prof. uniw. im. Massaryka w Bernie, p. Protrz miał od swego przyjaciela list z Tomska, w którym m. in. przytoczone są następujące ceny produktów w Tomsku w dn. 12 października: pud mąki pszennej 200 tysięcy rubli, funt masła — 35 tys. rubli, garniec mleka 15 tys. rubli, worek kartofli — 50 tys. rb., kalosze — 800 tys. rb., stary kożuch bez pokrycia — 2 miljony 5 tys. rubli, paczka zapałek— 1500 rb. Książki dochodzą do cen zawrotnych; podręcznik lekarski kosztuje do pół miljona rb.

Rabunki w Rosji.

MOSKWA, 16 listopada (Russpress) — Dzienniki sowieckie komunikują: Rabunki na kolejach żelaznych stale wzrastają. Ciągle napływają nowe wiadomości, świadczące o pomysłowości rabusiów przy dokonywanych operacjach. Rabunki przyjmują zastraszające rozmiary. Dziennik nawołuje do walki z tą klęską.

Statystyka Moskwy.

„Izwiestja" moskiewskie przytaczają następującą statystykę: w roku 1918 umierało w Moskwie 128 osób na dobę, w roku 1919 — 170, w r. 1920 — 121 i w r. 1921 — 82 osoby na dobę.

Ilość zamieszkałych mieszkań w Moskwie: w r. 1917 — 227,580, w r. 1920—175 tysięcy. (Russpr.)

Marki pocztowe na rzecz głodnych.

Jak donoszą „Izwiestja" odeskie, ogłoszony został konkurs na rysunek 4-ch marek pocztowych 100, 250, 500 i 1000 rub., jakie będą puszczone w obieg na rzecz głodnych. (Russpress).

Zakaz wywozu produktów żywnościowych.

„Izwiestja" moskiewskie komunikują, że komisarjat sprowizacji postanowił zamknąć cały szereg rynków miejscowych, zabraniając wywożenia z nich produktów. W ten sposób zamknięte zostały Syberja i Ukraina, a także gub. Nowgorodska, Permska, Rybińska, Wiacka, Tiumeńska, Czelabińska, Woroneżka, Kurska, Homelska i Mińska.

Gospodarstwa sowieckie w guberni symbirskiej.

Podług danych „Ekonomiczeskoj Żizni", w 40 gospodarstwach sowieckich gub. symbirskiej zasiano na wiosnę 293 dziesięcin żyta i zebrano 18050 pud. czyli przeciętnie 6 pud. z dziesięciny. Jarzyny dały 10 pudów z dziesięciny. (Russpress).

2 i pół miljona głodnych.

Z Moskwy donoszą, że wraz ze srożącą się zimą głód w gub. samarskiej wzrasta codziennie. W grudniu liczba głodnych dosięgnie 2 i pół miljona. Grasuje w ostrej formie tyfus plamisty i brzuszny. W północnych powiatach ludność żywi się trawą, korzeniami i korą drzewną.

Komuniści polscy w Rosji.

Wychodzący w Mińsku drukowany w języku polskim dziennik komunistyczny „Młot" (Nr. 78) komunikuje szczegóły zjazdu polaków komunistów, jaki się odbył w Smoleńsku przy końcu października. Porządek dzienny był następujący: 1) sytuacja międzynarodowa, 2) perspektywy rewolucji w Polsce, 3) sprawa repatrjacji uchodźców z Polski, 4) sprawozdanie biura polskiego, 5) o dalszem istnieniu biura polskiego przy smoleńskiej gub. radzie kom. lud., 6) sprawozdanie z polskiej działalności polityczno-oświatowej w Rosji sowieckiej, 7) demobilizacja komunistów polskich w armji czerwonej, 8) wybory do biura polskiego.

Do biura wybrani zostali: Podgórski, Michalski i Antonikowski. W zjeździe brali również udział Zaleski i Estreicher.

Przemysłowcy rosyjscy i nowa orjentacja ekonomiczna sowietów.

Stowarzyszenie finansistów, przemysłowców i kupców rosyjskich w Paryżu na posiedzeniu, na którem omawiana była sprawa „nowego kursu polityki ekonomicznej" sowietów, przyjęło następującą uchwałę: „Rada stowarzyszenia, śledząc z wielkim zainteresowaniem wszystkie przejawy życia ekonomicznego w Rosji i starając się odzwierciedlać je należycie w opinji nagranicznej, uważa za niezbędne, aby rosyjskie organizacje przemysłowe i handlowe zagranicą przedsięwzięły wszelkie wysiłki w celu organizacji przemysłu rosyjskiego przy poparciu kapitałów zagranicznych i aby z chwilą upadku dyktatury komunistycznej przygotowane było do odrodzenia życia ekonomicznego w Rosji. (Russpress).

Powstanie w gub. Tambowskiej. Ruch powstańczy w całej gubernji tambowskiej, szczególnie na linji kolejowej, przybiera szerokie rozmiary. Powstańcy, uzbrojeni doskonale, mają karabiny nowoczesne i mitraljezy, oraz posiadają konnicę. Pociągi w gubernji kursują pod ochroną wojskową i pancerek. Prawie codziennie pociągi zatrzymywane są przez powstańców, którzy przeprowadzają rewizje, ściągają z pociągu komunistów i dziesiątkami ich rozstrzeliwują. Włościenie, pomimo szalonych represji ze strony wojsk rządowych, okazują pomoc powstańcom.

Irlandja a Ulster.

LONDYN, 16 listopada. — Członek gabinetu ulsterskiego Andrews oświadczył między innymi w mowie swej, wypowiedzianej na zgromadzeniu publicznem w Belfaście co następuje:

Gabinet londyński gotuje niecną zdradę naszych interesów, proponując, by Ulster zgodził się na utworzenie ogólnego parlamentu dla Irlandji. W odpowiedzi na tę propozycję premjer Ulsteru, sir Craigh oświadczył, jak najkategoryczniej rządowi brytyjskiemu, że każda próba, zmierzająca do utworzenia jednego tylko parlamentu dla obu części Irlandji, natrafi na bezwzględny opór gabinetu ulsterskiego, który domaga się cofnięcia swych propozycji przez rząd brytyjski jeszcze przed rozpoczęciem jakichkolwiek rokowań w tej sprawie.

Anglja i Francja na bliskim Wschodzie.

PARYŻ, 16 listopada. (Polpress). Wczoraj poseł angielski miał dłuższą rozmowę na Qua d'Orsay w kwestji tureckiej. Anglja stoi na punkcie widzenia, że ze względu na prestige wielkich mocarstw Europy na Wschodzie, wszystkie planowane co do Turcji zarządzenia jako do zwyciężonej sojuszniczki Niemiec, muszą być ściśle wykonane. Definitywne powodzenie nacjonalistycznego ruchu Kemala-paszy podtrzymałoby ducha w innych muzułmańskich narodach, wobec czego wielkie mocarstwa nie powinny dopuścić do pogromu armji greckiej. Natomiast polityka Francji w stosunku do Turcji ma się opierać na tradycyjnej i wieloletniej przyjaźni pomiędzy obydwoma narodami. Nawiązanie dobrych stosunków pomiędzy Turcją a wielkiemi mocarstwami wyrwą ją z grupy państw opozycyjnych do tych mocarstw.

Jugosławja w konflikcie z entente.

WIEDEN, 16 listopada (Pat) Jugosławja zawiadomiła mocarstwa sprzymierzone, że nie może przyjąć decyzji konferencji ambasadorów w sprawie Albanji.

Tajne składy broni w Niemczech.

BERLIN, 16 listopada. (Pat). Z polecenia komisji koalicyjnej przeprowadzono w ostatnich dniach rewizję w koszarach ułańskich w Poczdamie. Do komisji wpłynęło doniesienie, że w tych koszarach przechowywane są znaczne zapasy amunicji. Oddział wojskowy niemiecki wzbraniał się asystować przy rewizji, którą wreszcie przeprowadzono dzięki energicznemu wystąpieniu członków komisji. W koszarach znaleziono 240 dużych skrzyń amunicji. Skonfiskowaną amunicję zniszczono. Wdrożone zostało dochodzenie.

Sytuacja Łotwy.

RYGA, 16 listopada (Pat) Na zjeździe Centralnej Rady partji włościańskiej (rządowej) łotewski minister spraw zagranicznych Meyerowicz wypowiedział przemówienie, w którem między in. oświadczył: Sytuacja nasza wogół się poprawiła wskutek przyjęcia do ligi narodów, natomiast gorzej przedstawia się sprawa stosunków ze St. Zjednoczonemi, które dotąd nas nie uznały. Za główne żądanie ministerstwa spraw zagranicznych uważać należy nawiązanie stosunków handlowych na zasadach nowych traktatów handlowych.

Stosunki z Rosją sowiecką dotąd nie są takie, jakie być powinny. Rosja nie spełnia wszystkich przyjętych na siebie zobowiązań, aczkolwiek wypełnia je lepiej w stosunku do nas, aniżeli w stosunku do naszych sąsiadów. Sprawa tranzytu zaczyna się polepszać. Jest nadzieja, że stosunki między Łotwą a Niemcami zaczną się stawać obecnie bardziej realnemi. Stosunki z północnym sąsiadem są jaknajlepsze, a ostatnia wizyta fińska w Rydze posiada ogromne polityczne znaczenie.

Co się tyczy Litwy, to sytuacja jej jest bardzo ciężka. Polacy dążą do przyłączenia Wilna. Według mego zdania, projekty Hymansa do żadnych rezultatów nie doprowadzą. Nasze stosunki z Polską są niejasne. W każdym razie spodziewać się należy pewnej zmiany w stosunkach po przyjeździe nowego posła polskiego, którego oczekujemy. Nasz poseł w Warszawie wyjedzie tam 20 b. m.

Szczegóły zamordowania japońskiego premjera.

WARSZAWA, 16 listopada. (Polpress). Do dzienników moskiewskich donoszą z Charkowa, że w chwili, gdy premjer Chara spacerował na peronie w oczekiwaniu pociągu do Osaka, zbliżył się do niego młody Japończyk i uderzył sztyletem w okolicę serca. Chara, nie przychodząc do przytomności, po 15 min. skonał. Morderca nie próbował uciec.

Krwawe walki w Marokko.

PARYŻ, 16 listopada. (Polpress). W Marokko zaczęły się na nowo walki pomiędzy powstańcami a oddziałami hiszpańskimi. Pierwsi napadli powstańcy. Walki noszą niezmiernie zacięty charakter. W przeciągu trzech dni straty hiszpanów wyniosły dwustu zabitych i około 1000 rannych.

Ilu jest komunistów na świecie?

MOSKWA, 16 listopada. (Pat). — Prasa tutejsza podaje liczebność partji komunistycznej na całym świecie: W Ameryce partja ta liczy 10 tysięcy, w Austrji 18 tys., w Anglji 10 tys., w Argentynie 5 tys., w Australji 1 i pół tys., w Armenji 5 tys., w Azarbejdżanie 15 tys., w Bułgarji 40 tys., w Bucharze 6 tys., Grecji 2 tys., Niemczech 360 tys., Holandji 4 tys., Gruzji 11 tys., Kurskiej republice 10 tys., Dagestanie 7 tys., Kanadzie 1 tys., Palestynie półtora tys., Portugalji 400, Rumunji 60 tys., Rosji pół miljona, Ukrainie 61 tys., Francji 130 tys., Finlandji 60 tys., Szwajcarji 15 tys., Szwecji 6 tys., Czechosłowacji 360 tys., Estonji 5 tys., Jugosławji 85 tys., Afryce 750.

Japończycy na Syberji.

RZYM, 16 listopada (Pat.) — Według doniesień z Tokio rozpoczęły się rokowania między Japonją a przedstawicielami republiki wschodnio-syberyjskiej co do częściowego opuszczenia przez japońskie oddziały zbrojne terytorjum Syberji z wyjątkiem Sachalinu i Mikołajewska. Japonja dąży bowiem do jaknajszybszego porozumienia z republiką syberyjską, aby kwestja Syberji mogła być na konferencji waszyngtońskiej uważana, jako sprawa zupełnie załatwiona. Japonja ofiaruje zwrot Kiao-Czao, pragnie jedynie zachować kontrolę nad koleją w Szantungu.

Wielkie zaburzenie w Smyrnie.

PARYŻ, 15 listopada (Polpress). Wczoraj nadeszła z Konstantynopola wiadomość o wielkich zaburzeniach, które miały miejsce w ubiegły piątek w Smyrnie. Dwie kompanje greckiej piechoty udały się na jeden z rynków gdzie zaczęły rabować sklepik, nie tylko tureckich lecz i greckich kupców. Zebrał się ogromny tłum, który zaczął bronić sklepików. Dały się słyszeć strzały; z obydwóch stron padli zabici i ranni. W kilku punktach rynku wybuchnął pożar. Dopiero kawalerja położyła kres walce. Wielkie europejskie firmy handlowe likwidują się. Wogóle europejczycy porzucają masami Smyrnę.

O rosyjskie parowozy dla Polski.

MOSKWA, 15 listopada (Pat.) Delegacja rosyjsko-ukraińska do komisji kolejowej mieszanej w komisji reewakuacyjnej na ostatnim posiedzeniu oświadczyła, że **Rosja może dać Polsce 221 parowozów.**

W tej liczbie jest jednak 57 parowozów starszego typu, niż te, które mają być zwrócone Polsce zgodnie z traktatem, oraz 84 parowozy, których rok budowy jest nieznany.

Prowadzone są pertraktacje, czy i na jakich warunkach Polska przyjąć może te parowozy, do przyjęcia których nie jest zobowiązana przez traktat ryski.

—o—

Sprawy wojskowe.

Otwarcie kursu szkoły sztabu generalnego.

W dniu 15 b. m. przed południem w gmachu przy Al. Batorego odbyło się uroczyste otwarcie 1-go dwuletniego kursu szkoły szt. gen., o typie czasu pokoju. Uroczystość rozpoczęła Msza św. odprawiona przez J. Em. bisk. wojsk. p. Galla, której słuchała licznie zebrana generalicja z szefem szt. gen. por. Sikorskim i gen. broni J. Hallerem na czele, gen. Niessel, szef misji franc., oficerowie misji wojskowych państw sprzymierzonych, przedstawiciele prasy, nowoprzyjęci słuchacze szkoły w liczbie 60-u. Po krótkiem słowie bisk. Galla, w którem podkreślił ważność inteligencji i siły ducha, jako czynnika zwycięstwa, zebrana publiczność przeszła do głównej sali, przybranej zielenią i flagami państw sprzymierzonych.

Pierwszy zabrał głos gen. por. Sikorski. W pięknej mowie wskazał niebezpieczeństwa grożące Polsce od zachodu i wschodu, przyczem podkreślił nieustanną działalność Trockiego, który stara się rozżarzyć nienawiść do Polski w czerwonej armji, zaznaczył ważność wyrobienia silnej woli i charakteru w wychowankach szkoły i powitał nowoprzyjętych w imieniu Naczelnego Wodza ministra wojny i swojem, jako szefa sztabu generalnego.

Po nim przemawiał w języku polskim gen. Niessel, który w dłuższem i zajmującem przemówieniu zobrazował całokształt pracy szkolnej w wojsku polskiem i przedstawił pokrótce zadania, czekające przyszłych oficerów szt. generalnego. Mowa jego była nacechowana umiłowaniem wojska polskiego i gorącą dlań życzliwością.

Następnie zabrał głos gen. br Rozwadowski imieniem armji, której jest inspektorem. Opowiedział z uznaniem o roli wychowanków szkoły, z którymi współpracował, jako dwukrotny szef szt. generalnego.

Przemówienia zakończył gen. ppor. Zygadłowicz, dowódca szkoły, który skreślił historję dotychczasową szkoły, naszkicował program pracy, zadania czekające uczniów, poczem zwrócił się z gorącą podzięką i uznaniem do oficerów francuskich, którzy dotychczas wykładali w szkole, prosząc ich o współpracę i na przyszłość.

Uroczystość nosiła niezwykle podniosły i poważny charakter. Należy dodać, że oprócz normalnego kursu, został również otwarty krótszy kurs uzupełniający dla oficerów pracujących już w sztabie generalnym i obznajmionych z tą robotą.

Jak sobie radzą oficerowie? Wielu oficerów nie może podołać bieżącym wydatkom na życie własne i rodzin swoich, gdyż gaże mają, jak na swój stan, więcej niż skromne. To też wyczuwa się wśród nich tendencja zajmowania się pobocznymi interesami, które w uczciwy sposób powiększyłyby ich dochody.

Niektórzy więc z nich pomysłowsi imają się przemysłu domowego i zakładają małe fabryczki, jak naprzykład, zabawek dziecinnych, co okazuje się bardzo rentownem zajęciem.

Dzień dzisiejszy.

Drogi świata są pełne cierni i kamienia,
Ucisk z kańczugiem w ręku pędzi ludzkie trzody,
Idą w jarzmie, jak woły, ludy i narody —
Noc, noc czarna, bez gwiazdy jasnego promienia.

Człowiek rodzi się poto, żeby w trosce głuchej
Mdleć od trudu na kawał chleba i ziemniaki,
Każdy dzień w swej szarości okropnej jednaki,
Zgryźliwie skrzypią świata żelazne łańcuchy.

Robotniey fabryczni, kopalń i przędzalni
Ociekli skwaszonym potem, a tę chwilę krótką
Odpoczynku lichego zalewają wódką,
Żeby przez oparu spojrzeć na świat idealniej.

Dziewczęta swoje ledwo rozwinięte ciała
Wymieniają na suknie i na kapelusze
I cieszą się z triumfów łatwych oczajdusze,
I rośnie z krzywd dziewczęcych donżuańska chwała.

Czasami ktoś tam z głodu na pustym bulwarze
Rozpacznie po rękojeść wbije nóż w przechodnia,
A desperatów zwożą karetkami codnia
Do szpitali i kostnic Panu Bogu w darze.

Nędzarze pod płotami, żebrząc o jałmużnę,
Złorzeczą dobrodziejom za swe poniżenie
Kobiety, miłujące dzieci nieskończenie,
Przeją płody, bo życie jest smutek i dłużne.

Tyfus, suchoty, gruźlica, dżuma z szkarlatyną
Chodzą społem, czyhając, a kogo tkną dłonią,
Temu oczy się zaraz białem szkliwem słonią,
Temu usta śmiertelną nabiegają śliną.

Jakaś fatalna groza, która wszystko zdradnie
Omotała mackami niby ośmiornica,
Wszechobecna, nieznosząca a zawsze bezlica —
I poeta wśród troski czas dla sztuki kradnie.

Niewolnictwo potworne i duszy i ciała
Pasożytnicze bogi święcą swoje gody!
Ach, kiedyż zrzucą jarzmo ludy i narody?
Kiedy dzwonem na trwogę targnie dłoń zuchwała?

Alfons Dzięciołowski.

Przegląd prasy.

Beznadziejna wściekłość prawicy. — Rzeczowe wyjaśnienia „Kurjera Polskiego".

Z okazji wczorajszej mowy prezydenta min. Ponikowskiego dzisiejsza prasa warszawska energiczniej jeszcze zajmuje się sprawą przesilenia, akcentując wyraźnie swe stanowisko.

Ujadanie prasy endeckiej jest dzisiaj zjadliwsze niż zwykle. Na czele stoi „Dwugroszówka", która wprost pieni się ze złości, wskutek nieprzyjemnej wizyty u naczelnego redaktora tego pisma. Daje to „Dwugroszówce" impuls do zarzutów, jakoby zwolenniey Piłsudskiego „w poczuciu swej słabości" chwycili się metod terorystycznych. Tak więc zamierzonemu ustąpieniu Naczelnika państwa przypisuje się również groźbę:

„Co będzie robił po ustąpieniu — o tem — oczywiście — nie opowiada, ale stugębna fama już zdążyła natworzyć całe mnóstwo „strachów na Lachów". Znalazły się nawet takie grupy w sejmie, które się ulękły tych strachów i gotowe są podeptać godność sejmu i naruszyć granice Rzeczpospolitej „dla świętego spokoju".

Metoda terroru częściowo podziałała".

Również jakoby aktem teroru miał być samosąd w stosunku do redaktora tego pisma:

„O napadzie bandyckim dwuch posłów thuguttowców na naczelnego redaktora naszego pisma—donosiliśmy na innem miejscu. Napadu, w stylu apaszów, dokonali gorliwi piłsudczycy, uważając najwidoczniej, że powagę Piłsudskiego w społeczeństwie najlepiej „podtrzymają" rewolwerami.

Jako bezsilna zemsta—pozostaje już tylko siła fizyczna. Kto nie ma w głowie, może mieć choć w pięści".

Nie ulega wątpliwości, iż wystąpienie posłów jest objawem smutnym, ale uważać to za akt teroru, a nie za zadośćuczynienie dotkniętych prowokacyjnemi wystąpieniami „Dwugroszówki" ludzi, mogą tylko ludzie z endecji, wyszkoleni w przekręcaniu faktów na swą korzyść.

Natomiast pan Stroński w „Rzeczypospolitej" uderza dzisiaj w dzwon litości i współczucia, chcąc ośmieszyć prezydenta ministrów i cały rząd. Pan Stroński nie cofa się nawet przed zarzutem, iż mowa min. Ponikowskiego byłaby wskazana... ale w ustach jednego z ministrów litewskich!

„Głęboko bolesny był to widok wczoraj w Sejmie, gdy na mównicy stanął prezydent ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, p. Ponikowski i w pocie czoła, rzeczywiście i dosłownie w pocie czoła, silił się na wykazanie, że wielki szmat ziemi dwu północno-wschodnich powiatów, brasławskiego i lidzkiego, równy niemal obszarowi województwa w innych częściach państwa, a ustawowo wcielony w obszar państwowy, nie należy jednak do państwa. Kto miał w pamięci wszystkie mowy o zatargu polsko-litewskim pp. Purickisa, Waldemarasa czy Galwanauskasa, ulegał chwilami wrażeniu, że to któregoś z nich słyszy, a gdy mowa dobiegła do końca trzeba było sobie powiedzieć, że tak żmudnego i pracowitego zestawienia dowodzeń przeciw Polsce w tej sprawie obszaru spornego nie dali oni jeszcze wszyscy razem. Na miłość Boga, czy po tej mowie nie przejrzeli nawet najbardziej zaślepieni zapamiętaniem się, czy nie spostrzegli, do czego nas doprowadziła uparta nieoględność pana Naczelnika państwa w wytoczeniu tego sporu, czy nie zrozumieli, czem jest taka mowa dla całej, a szczególnie dla nieżyczliwej nam zagranicy, czy nie przerazili się, słysząc, jak te wywody własnego rządu stawiają pod znak pytania wszystko, co my sami twierdzimy o naszych ustawach, o naszych granicach, o naszym obszarze, o ścianach naszego domu?"

Endecja musi być bardzo rozgoryczona i przekonana o swej przegranej i małych wpływach na społeczeństwo, jeśli się tak pieni!

Jasno i rzeczowo zajmuje się tą kwestją pan Zm. z „Kurjera Polskiego", ustanawiając przedewszystkiem istotę sporu:

„Wielki spór o wybory na Wileńszczyźnie nie jest też niczem innem, jak zmaganiem się tych dwuch elementarnych sił w narodzie: mało która sprawa w tym stopniu co ta, odsłaniała istotę naszych walk wewnętrznych. Z jednej strony rozumowanie tak proste, że je każdy sklepikarz zrozumie odrazu: jakto! my mamy sami kwestjonować przynależność do Polski terenów, które nam dał traktat ryski! — z drugiej problemat litewski w całej swej wewnętrznej i międzynarodowej zawiłości, warunkowość traktatu ryskiego w ogólności, a jego artykułu II w szczególności, związek między okręgiem wyborczym, a terytorjalnym zakresem sporu polsko-litewskiego przed radą ligi narodów, kwestja białoruska itd. itd."

Endecja właśnie korzysta z tej „prostoty" swego stanowiska, że „co moje, tego nie oddam", tumaniąc w ten sposób opinję i każąc jej zapomnieć o wszystkich istotnych i głębszych zagadnieniach polityki. Niestety tego rodzaju niezrozumienie i koltuństwo jest u nas dziedziczne od wieków:

„Głupia, ślepa, podła nienawiść partyjna, grająca na politycznem koltuństwie mas, które przecie związków międzynarodowych tej sprawy nigdy nie odgadną. Ta sama ślepa nienawiść monomanów, która decydowała o stanowisku prawicy w sprawie wileńskiej".

Niestety tak jest dzisiaj, jak było przed wiekami i za odziedziczone koltuństwo szlacheckie, musimy obecnie pokutować.

(ek.)

Pomnik Kościuszki w Krakowie.

Stanie on tymczasem na Wawelu.

Onegdajsze posiedzenie rady m. Krakowa, rozpoczęło się odczytaniem wniosku nagłego radnego Turskiego w sprawie tymczasowego ustawienia pomnika Kościuszki na barbakanie na Wawelu. Wnioskodawca zastrzega się, że obecna uchwała nie ma na celu naruszenia poprzednich uchwał rady miejskiej, w których miejsce pod pomnik wyznaczono na Rynku Krakowskim. W długiej dyskusji, jaka się wywiązała na temat miejsca pod pomnik Kościuszki, zabierali głos radni prawie ze wszystkich obozów radzieckich. Dyskusja była niezwykle namiętną i wykazała rozbieżność zdań i poglądów. Nawet mówcy jednego i tego samego obozu, zwalczali się nawzajem. Dyskusję zapoczątkował rad. Haecker (soc.), który oświadczył się za postawieniem pomnika na Rynku, a sprzeciwił się przeniesieniu go na Wawel. Szereg innych radnych domagało się zakończenia skandalu, jakim jest wieloletnia poniewierka pomnika Kościuszki na podwórzu strażnicy miejskiej, poczem rada miejska uchwałą większości głosów oświadczyła się za tymczasowem umieszczeniem pomnika na rotundzie pod wieżą zegarową na Wawelu.

Prawo i sądy.

—o—

Ujednostajnienie naszego prawodawstwa.

Zbyteczne jest chyba wszelkie dowodzenie, jakie znaczenie ma dla Państwa polskiego ujednostajnienie prawodawstwa. Każdy zdaje sobie dokładnie sprawę, że żadna absolutnie owocna praca w tym kierunku nie może być przedsięwzięta bez uprzedniego usystematyzowania wszystkich praw, wydanych od czasu powstania księstwa warszawskiego i ustalenia, które z nich do obecnej chwili obowiązują, a które zostały uchylone. Prócz czysto praktycznego celu ma to również pierwszorzędne znaczenie dla przyszłych prac, gdyż daje w każdej chwili całkowity obraz historycznego rozwoju danej instytucji prawnej. Aby iść naprzód, należy oglądać się również poza siebie, życie bowiem narodu składa się nie z jakichś poszczególnych fragmentów, lecz stanowi jedno nierozerwalne pasmo.

Od chwili powstania księstwa warszawskiego był wydany cały szereg praw pierwszorzędnej wagi, które pod każdym względem stały na wysokości zadania i mogłyby być obecnie zastosowane po dokonaniu nieznacznych zmian; uniknęłoby się tworzenia „na kolanie" nowych praw, pozostawiających dużo do życzenia pod wszelkimi względami. Wskutek jednak opłakanego stanu naszego prawodawstwa o istnieniu praw tych mało kto wie poza małą garstką specjalistów.

Za czasów rosyjskich obowiązywały niektóre części zbioru praw rosyjskich; nie można również pominąć przepisów władz okupacyjnych niemieckich i austrjackich; do tego całego materjału dochodzi prawodawstwo obecnej doby.

Aby orzec, jaki przepis prawa jest obecnie obowiązujący, należy liczyć się z wszystkiemi źródłami i czynić w nich poszukiwania, tem trudniejsze, że niektóre nie posiadają wcale skorowidzów, inne zaś tylko ukazały się w wydaniu prywatnem. System naszego prawodawstwa jest rzeczą przyszłości, obecnie zaś idzie o przeszłość, a przedewszystkiem o prace przygotowawcze, z których pierwsza musi polegać na usystematyzowaniu z dołączeniem przekładu na język polski, podług oddzielnych działów, wszystkich bez wyjątku praw, jakie zostały wydane, poczynając od 1807 roku. Po zupełnem ukończeniu tej pierwszej pracy można dopiero przystąpić do decydowania, które prawa obecnie obowiązują, a które zostały uchylone; po dokonaniu również przygotowawczych prac przez prawników Wielkopolski i Małopolski może być mowa dopiero o przystąpieniu do ujednostajnienia prawodawstwa

Ze względu na ogromną liczbę wydanych praw na obszarze byłego zaboru rosyjskiego mające być wykonane prace przedstawią niewątpliwie bardzo poważne trudności, jednakże okoliczność tą nie może przemawiać za zaniechaniem samej roboty, przeciwnie, decydując o tem aby niezwłocznie do niej przystąpić.

Nasze szeregi z każdym dniem będą sie przerzedzały, a wszak trzeba dokładnie sobie zdać z tego sprawę, że do wykonania tych prac jest jedynie powołane nasze pokolenie; my wszak mieliśmy do czynienia z całym tym materjałem, znamy język rosyjski i przeto na nas ciąży obowiązek wykonania roboty, która dla następnych pokoleń będzie przedstawiała bardzo wielkie trudności, a może nawet po upływie pewnego przeciągu czasu prace te okażą się wprost niewykonalne.

Ponieważ wymienione prace muszą być wykonane możliwie w najkrótszym czasie, przeto nie mogą być prowadzone wyłącznie siłami urzędniczemi. W robocie tej muszą wziąć udział członkowie magistratury, palestry i wogóle wszyscy, posiadający odpowiednie kwalifikacje; wszystkie ministerja urzędy państwowe winny uczestniczyć w tej pracy i okazać najdalej idącą pomoc.

Prace te nie mogą oczywiście pominąć teraźniejszości i trzeba obmyśleć sposób, aby w okresie przejściowym do chwili powstania prawodawstwa nowego, co przypuszczalnie nie prędko jeszcze nastąpi, była również dokonywana systematyzacja wydawanych praw, żeby orjentowanie się w tym materjale nie przedstawiało wprost nieprzezwyciężonych trudności. Mające być wykonane prace przechodzą siły jednostki i wogóle nie mogą być przedmiotem prywatnego wydawnictwa, gdyż muszą mieć charakter czysto urzędow. Dlatego też udział państwa jest konieczny. Niewątpliwie wydawnictwo to pociągnie za sobą bardzo poważny wydatek, ale wszak państwo dla zaoszczędzenia nawet setek tysięcy marek nie może dopuścić do faktycznego stanu ex lex, który musi powstać, tak ze względu na nieprzezwyciężone trudności tech-

„Między nocą a brzaskiem."

(Ostatnia powieść Rittnera.)

Ostatnia książka Tadeusza Rittnera, wydana nakładem instytutu wydawniczego „Bibljoteka Polska", należy do rodzaju fantastycznych „wieści z nikąd", w których autor, pod maską przejrzystej alegorji, rozprawia się z absurdem systemu bolszewickiego, wprowadzając w anegdotę i konflikt szereg kierowniczych postaci tego obozu.

Podobnie, jak w fantazji powieściowej „Duchy w mieście", poświęconej karykaturze i hipertrofji paskarstwa, używa autor w swej ostatniej pracy tej samej metody ironicznego demonizmu i satyry, malując stan umysłów i sposób życia jakiegoś społeczeństwa, bytującego „Między nocą a brzaskiem".

Na olbrzymich obszarach świata panują dwaj ludzie—Sprawiedliwy i Niemy, pisze o nich angielski dyplomata Mr. Blyte w najtajniejszem sprawozdaniu do swego rządu: „ojcowie Sprawiedliwego trudnili się drobnym handlem i lichwą, z krwi chłopskiej żyli, za co tylko czasem od chłopów dostawali bicie. Zbogacili się, ale nie na długo, obłupili ich potem doszczętnie silniejsi od chłopów rycerze. Z ubogiego ich potomstwa część wzięła się znów do interesów i z czasem — maczając się bezwiednie — wyciskała od prawnuków owych rycerzy wszystko, co niegdyś zabrano ich przodkom. Reszta jednak z desperacji poświęciła się nauce i tych wiernie trzymała się bieda we wszystkich dalszych pokoleniach, coraz bardziej anemicznych... Sprzymierzeńców w walce przeciw sytym i majętnym... znaleźli w potomkach owych chłopów, którzy ongi prali z taką pasją ich antenatów. Bo pewna liczba tych byłych rolników, już dawno nie miała roli... i ci podążyli do miasta, aby tam zarabiać rękami. Tak i Niemy znalazł się w mieście, gdzie spotkał się ze Sprawiedliwym".

Mr. Blyte charakteryzuje w ostrym i dydaktycznym skrócie, jakiegoś Lenina (Niemy) i jakiegoś Trockiego (Sprawiedliwy). Obydwaj założyli stronnictwo „nieprzyjaciół bogatych", które bardzo szybko dokonało przewrotu, zdobyło władzę i panuje „Między nocą a brzaskiem".

Historja tego panowania jest treścią książki. Dużo w niej fantastycznej sensacyjności, przypominającej konstrukcje powieściowe E. T. A. Hoffmana, wiele pogodnego humoru i sceptycznego sybarytyzmu Anatola France'a, ale najwięcej elektrycznego krytycyzmu Piotra Altenberga i innych wiedeńskich feljetonistów. Rittner unika troskliwie wszystkiego, coby mogło uchodzić za bezpośrednią propagandę, obronę lub oskarżenie nowego ustroju. Ale oświetla go ze strony karykaturalnego absurdu, dotykając tylko zlekka tych wszystkich ponurych zagadnień wobec których stanął współczesny człowiek w walce o nowy porządek świata.

Rittner nie szuka rzeczy tragicznych. — Nawet Sprawiedliwy, będący potwornym mechanizmem mózgu i zemsty, ma swoje racje i prawdy arcyludzkie, które pozwalają mu tak czynić, jak czyni. Najgorsza rzecz w tem, że nie różni się w niczem od innych despotów, ukoronowanych i książęcych, posiada tylko mniej estetycznego wyrobienia a więcej bezwzględności, wynikającej z cierpliwego pragnienia odwetu. Między Sprawiedliwym a Niemym rozgrywa się głucha walka. Niewiadomo nawet z jakiego powodu. — Obydwaj dążą do tego samego celu, stosują te same metody, a jednak nienawidzą się wzajemnie; prawo rasy zdobywa sobie ciągle głos i posłuch. Mimowolnym mścicielem, nie bohaterskim i nie „kontrrewolucyjnym" staje się syn Niemego, który „wybucha" rewolucją podziemnego miasta.

Bo obok żywego, konkretnego społeczeństwa, w którem stłoczone są masy obywateli i nędzarzy głodnych... w imię ideału, rozsiadło się w podziemiach drugie miasto ludzi, nie umiejących się pogodzić z nowym systemem. Te katakumby kontrrewolucji narysował Rittner z wielką plastyką i dotykalną wprost siłą sugestii. Najwięcej złości, żółci i pogardy poświęcił tłumowi abstynentów życia, którzy nie mogąc nadążyć nowym formom, a nie mając siły im się przeciwstawić, nagle „znikają", schodzą w podziemia i w cierpliwem oczekiwaniu szukają łaski lub cudu. Oczywiście zawierają sojusz z duchami zmarłych, a cmentarz przychodzi im z pomocą, broniąc wojskom sprawiedliwego dostępu do lochów podziemnych.

Sprawa komplikuje się bardzo, gdy w podziemia dostają się dwaj młodzieńcy, którzy w mieście pozostawili miłość i kobiety. Młody Spero, syn Niemego, zabija wreszcie Sprawiedliwego, w którym widzi nie tylko tyrana, ale przedewszystkiem niebezinteresownego opiekuna swej kochanki.

Na tem tle rozwija się kinematograficzna niemal akcja anegdotyczna. Wmieszani są w nią ministrowie, którzy byli lokajami i lokaje, którzy są lordami, kucharki — niegdyś panie z towarzystwa, — i kobiety — sędziowie, wzorowane ściśle na znanych działaczkach z czerezwyczajek.

Właściwie całe opowiadanie „to bajka i żart"; jest — jak pisze autor — „tym razem ubarwione na czerwono, a nie jak zwykle na czarno". Najlepiej do tych celów nadaje się alegorja. Posiada zewnętrzny kształt artystycznej koncepcji i pozwala przez dowolne zestawienie obrazów i obserwacji, wywoływać nastroje, do których autor bezpośrednio i realnie zbliżyć się nie chce i niema odwagi. Lepiej i bezpieczniej rozwodnić kształt życia, aniżeli starać się o jego surowy i zwięzły wyraz.

W powieści „Między nocą a brzaskiem", — obchodzenie rzeczywistego zagadnienia z uśmiechem romantycznego niedowiarka, wywołuje wrażenie połowiczności. Sofistyka pomieszana z głębokim racjonalizmem, materjał powieściowy, rozmieniony na uczuciowy i „syntetyczny" feljeton. Rittner nigdy nie był rewolucjonistą formy, a kompozycja i technika, jakiej używał w tej powieści, sąsiaduje o miedzę z wytwornem gawędziarstwem i profesorską dydaktyką poglądową.

Emil Breiter.

nicznę, jak również wobec absolutnego braku egzemplarzy wydawnictw prawodawczych poprzedniej doby.

Konieczność usystematyzowania prawodawstwa musi być uważana za pewnik i niema absolutnie możności uniknięcia wykonania tej pracy, z którą łączy się również sprawa pierwszorzędnej wagi, jaką jest ustalenie terminologji prawniczej.

Z. M.

Walka z bakterjami.

Zasługi Instytutu Pasteur'a.

Armje nieprzyjacielskie, tępiące się wzajemnie i dążące do całkowitego wyniszczenia jedna drugiej, mają mimo własną nieprzyjaźń i nienawiść, wspólnego wroga, który je bezlitośnie tępi, nie czyniąc wyboru i nie pytając o racje. Wobec tego wspólnego wroga nieprzyjacielskie armje są zazwyczaj bezsilne i bezradne.

Owym niewidzialnym zresztą wrogiem są miljonowe armje zarazków bakterjologicznych, które pod postacią różnych chorób zakaźnych, epidemij i niedomagań niszczą systematycznie już nietylko zastępy uzbrojonych ludzi, ale wprost zagrażają śmiercią całej ludzkości. Jeszcze dziś na wspomnienie cholery, dżumy lub „zarazy morowej" ludzie trwożnie oglądają się, mimo że wiedza lekarska wiele z tych chorób potrafiła okiełznać. Ten zabobonny strach odbił się nawet w pieśniach kościelnych, które ludność nabożna śpiewa jako błaganie do Boga.

Rzecz charakterystyczna, że te niewidzialne armje wrogów ludzkości występują zazwyczaj z największą zaciekłością wówczas, gdy i sama ludzkość między sobą wojuje. Wszelkiego rodzaju epidemje i choroby zakaźne są zazwyczaj sprzymierzeńcami wojen. Już w starożytności spotykamy się z armjami, które wyginęły nie od strzałów nieprzyjacielskich, lecz z „dopustu" bożego. Z jakąż jednak furją i zajadłością rzuciły się niewidzialne mikroby w ciągu ostatniej wojny na społeczeństwa, biorące udział w wojnie, i na ich armje.

Już w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. dała się odczuć pani generałowa gorączka" pod postacią tyfusu.

Pierwsze strzały artyleryjskie i ofiary tych strzałów oprócz ciężkich ran zapoznały się ze straszliwą chorobą tężca. Długie przetrzymywanie rannych w brudnych wagonach kolejowych przy niedostatecznem opatrzeniu ran, pociągało za sobą gangrenę. Wreszcie całe pułki kawaleryjskie przestawały istnieć na skutek epidemji nosacizny, której ulegały konie. Jeszcze przed pół wiekiem ludzkość była bezbronna wobec tych straszliwych epidemji. Od 25-ciu lat, dzięki genjalnym doświadczeniom Pasteur'a, które zrewolucjonizowały całą medycynę, chirurgję i weterynarję, ludzkość zyskała skuteczną broń przeciwko niewidzialnemu wrogowi. Szczególne zasługi na tem polu w czasie wojny ostatniej położył tenże instytut Pasteur'a w Paryżu. Rola, którą on odegrał, nie miała sobie równych w historji. Armja czynna we Francji została poddana przymusowemu szczepieniu ochronnemu przeciw tyfusowi. Instytut pasteurowski pracował w czasie wojny z dziesięciokrotną energją.

Dniem i nocą laboratorja instytutu dostarczały dla całej armji potrzebnej surowicy przeciw tyfusowi i tężcowi.

Instytut Pasteura w czasie od sierpnia 1914 r. do końca 1918 dostarczył armji francuskiej sześć miljonów dawek surowicy tyfusu i tężca, ważących 60 tonn. Armja włoska otrzymała miljon wstrzyknięć, amerykańska 800,000, belgijska 70,000, rumuńska i serbska 50,000. Nadto instytut wyprodukował miljony flakoników wypełnionych surowicą przeciwko zapaleniu mózgu, desynterji, dżumie i nosaciźnie u koni.

Nasze panopticum.

W teatrach hawańskich panuje ciekawy zwyczaj, pozwalający widzowi kupować bilet tylko na jeden akt. Jeśli widz zechce pozostać, to może kupić nowy bilet na drugi akt i t. p. W ten sposób, jeśli mu się sztuka nie spodoba, niema przykrości, z powodu straty czasu i pieniędzy.

W Dreźnie jest sklep, w którym sprzedaje się wyłącznie psie mięso. Według obliczeń właściciela sprzedał na funty w ciągu ubiegłego roku około 700 psów.

Znany uczony angielski sir Hiram Maxime stwierdził, że istnieje pewien związek między włosami i słuchem (u ludzi, jak i u zwierząt).

Podobno obliczył, że kobiety, dzięki swym długim włosom mają słuch mniej więcej o 1 i pół raza lepszy od mężczyzn. Dotychczas wiadomo było tylko, że kobiety lepiej umieją podsłuchiwać od mężczyzn, ale to przecież mogło być wywołane raczej ich wrodzoną ciekawością. Zwłaszcza, że skądinąd mężczyźni łysi często miewają słuch doskonały.

Znana hodowczyni kur angielka mis. Ketty Ericson utrzymuje, że każda kura znosi jajka zazwyczaj o tej samej godzinie, w której sama się urodziła. To się nazywa punktualność.

W Norwegji umarła niedawno znana bogaczka — staruszka — pani Hedde. W testamencie swym nie tylko nie zapomniała o swych krewnych, ale nawet o nikim ze swych znajomych, którzy byli dla niej życzliwymi. Między innemi zapisała dość znaczną sumę pewnej młodej osobie, której osobiście nie znała, ale którą często spotykała w niedziele na mszy. Pani Hedde zapisała jej część swego majątku tylko dlatego, że ta osoba, spotykając się ze spadkobierczynią, uśmiechała się do niej szczególnie uprzejmie i mile.

Pewna zawodowa fizjonomistka holenderska, bardzo popularna w swej ojczyźnie, oświadczyła w świeżo wydanej broszurce, że kobiety winny wychodzić za mąż tylko za mężczyzn o twarzy okrągłej i wogóle wysokich i tęgich. Mężczyźni o twarzy wydłużonej, zwłaszcza niscy i szczupli, są zdaniem jej, złymi mężami, kłótliwymi i zbyt zazdrosnymi. Za to wysocy są dobrzy, łagodni, szlachetni i wspaniałomyślni.

Teatr i muzyka.

Recital Seydena.

W sali T. M. M. przedstawił sie nam z estrady p. Alfred Seyden, skrzypek, w którym miasto nasze pozyskało poważną siłę pedagogiczną. Na program swego recitalu p. Seyden wybrał wyłącznie utwory z bibljoteki archiwalnej z muzyką zgoła odmienną od tej współczesnej, wkraczającej w dziedzinę dramatyczności, o której takim poetom tonów jak Veracini, Tartini, Pugnani, ani się śniło, kiedy tworzyli swoje sielanki.

Nie śniło się również i koncertantowi olśniewać słuchaczów jakąś brawurą i błyskotliwością efektów, nie nadających się do stylowych ram powyższych kompozycji, co zresztą nie leży ani w usposobieniu ani w palcach artysty—pedagoga, występującego tylko dorywczo na estradzie. Usłyszeliśmy grę poprawną, daleką od wirtuozowskiego baroku, ale świadczącą o poważnych studjach p. Seydena w świetnej szkole Thomsona.

F. Hal.

)(**Koncerty orkiestry filharmonicznej.** Najbliższy poranek niedzielny poświęcony będzie twórczości Ryszarda Wagnera. Solistką będzie śpiewaczka pani Sabina Rozenblatowa, która wykona arję Elżbiety z op. „Tannhäuser", oraz „Sen Elzy" z op. „Lohengrin" z tow. orkiestry. W programie wyłącznie utwory Wagnera.

Na koncercie popołudniowym tegoż dnia o godz. 4 wystąpi skrzypek światowej sławy Józef Szigeti, którego krytyka europejska zalicza do najwybitniejszych skrzypków współczesnych. — P. Szigeti odegra koncert D-dur Brahmsa z tow. orkiestry. Pozatem w programie symfonja G-moll Kalinnikowa. — Dyryguje Br. Szulc.

Poniedziałkowy koncert abonamentowy odbędzie się pod batutą dyr Emila Młynarskiego, z udziałem słynnego pianisty prof. Konrada Ansorge, W programie symfonja 7-ma i koncert fortepianowy Beethovena, oraz „Romeo i Julja" Czajkowskiego.

)(**„Wieczór pieśni i arji operowych".** Zapowiedziany na piątek gościnny występ wybitnych sił opery stołecznej A. Dobosza i H. Leskiej wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród sfer miłujących śpiew. Dochód z koncertu przeznaczono na założenie czytelni dla młodzieży szkół średnich. Tak szlachetny cel wpłynie napewno na gorące poparcie tego znakomitego wieczoru.

Kinematographica.

Radosna zapowiedź. Ku uciesze najstarszych, starych i starzejących się, młodych, młodszych i najmłodszych ukaże się wkrótce, już niedługo, może jeszcze przed świętami, albo na święta, w III serji Maharadża z jego najpiękniejszą żoną...

Czy się aby po tak długiem niewidzeniu Maharadża nie zestarzał, a zwłaszcza nie utył.

Najmłodszy król ekranu. Najmłodszym amerykańskim „królem ekranu" jest 6-letni Jackie Coogan, partner Charlie Chaplain'a, w obecnej jego kreacji „Kid", którą danem nam będzie niewątpliwie ujrzeć. Jackie Coogan pragnąc przyjść z pomocą krajom dotkniętym przez wojnę, przeznaczył część swoich pokaźnych już zarobków na korzyść niezamożnej dziatwy polskiej.

Lotnictwo.

—o—

Pierwszy wzlot śmigłowcem markiza Pescora. Śmigłowcem nazywamy taki aparat lotniczy, który utrzymuje się w powietrzu wyłącznie dzięki sile pociągowej śmigieł. Do ostatnich czasów śmigłowce należały do dziedziny teorji — od dwuch lat zaczęto z nimi próby praktyczne.

Jednym z pierwszych konstruktorów realnego śmigłowca był hiszpański markiz Pescora. „Le petit journal" zamieszcze jego sprawozdanie z pierwszego udanego wzlotu.

Lot dokonany został w Hiszpanji na śmigłowcu zaopatrzonym w 2 silniki po 120 K. M. Każdy silnik obracał oddzielne śmigło, robiące 1300 obrotów na minutę. W celu podniesienia się w powietrze, należy zwiększyć średnicę śmigieł za pomocą specjalnego mechanizmu. W ten sposób markiz Pescara wzniósł się na wysokość 40 metrów, na której utrzymał się w ciągu pół minuty. Aparat zachowywał się zudełnie stateczcie, a konstruktor ma nadzieję, że w najbliższym czasie uda mu się wznieść na dłużej i przelecieć tor zamknięty.

Próbami Pescara zainteresował się rząd francuski i wysłał do Hiszpanji swoich konstruktorów, zawierając zarazem umowę z wynalazcą, iż w razie pomyślnych prób — doświadczenia przenosi się do Francji, a rząd odkupuje wynalazek.

Ze świata.

—o—

! **Tajemnicze zniknięcie 65 skrzyń srebra.** Z Wiednia donoszą o sensacyjnej kradzieży, malującej jaskrawo stosunki w napół socjalistycznej republice austrjackiej:

25 października austrjackie ministerjum skarbu wysłało do Holandji 61 skrzyń srebra, jako zapłatę za dowóz żywności. Srebro wysłano specjalnym wagonem salonowym, w pociągu luksusowym Wiedeń—Amsterdam. Do przewozu srebra delegowano kilku wyższych urzędników banku austrjacko-węgierskiego.

Pociąg w ruszył szczęśliwie z Wiednia, w S.-Pölten jednak urzędnicy policyjni dokonali rewizji w pociągu i stwierdzili ciekawą rzecz: oto zamiast 61 skrzyń srebra, w wagonie znaleziono 65 skrzyń. W czterech dodatkowych skrzyniach znajdowała się waluta za ranieżna wartości 4-ch miljardów koron.

O tem odkryciu powiadomiono telefonicznie władze skarbowe w Wiedniu, które jednak nie pozwoliły zatrzymać transportu. Dopiero po upływie pewnego czasu ministerjum skarbu wysłało z Wiednia depeszę z poleceniem zatrzymania pociągu.

Depesza jednak przyszła zapóźno; pociąg przejechał już granicę. Dalszy pościg pozostał bez rezultatu. 65 skrzyń srebra i urzędnicy zniknęło bez śladu.

! **Pijany statek.** W okolicy Berlina leży jezioro Wannsee, jedno z głównych aren sportu wodnego stolicy Niemiec. Pełno tam klubów wioślarskich i żeglarskich, wszystko jest najpiękniej uregulowane przepisami itp. i oto w tem centrum niemieckiej cywilizacji sportowej wydarza się katastrofa — jeden parostatek wycieczkowy najeżdża na drugi, przecina go prawie na pół i w rezultacie 18 osób tonie. A nie było wtedy ani mgły, ani innych nieszczęśliwych okoliczności, tylko poprostu kapitan i sternik jednego z parowców popili się do nieprzytomności i urządzili sobie „kawalerską" jazdę po jeziorze.

Statek z pijanym kapitanem i sternikiem, wynajętym był przez jeden z klubów sportowły na cały dzień i wywoływany swoją ekstrawagancką jazdą zdziwienie. Płynął bardzo szybko zygzakiem, zawadzając o promy, przyczem do wody padał nieustanny grad opróżnionych butelek, a z pokładu i kajut rozlegały się chóralne ryki pijanych wycieczkowiczów.

Wreszcie płynąc fałszywym szlakiem przeciął drogę innemu, mniejszemu parowczykowi, który miał około 60 pasażerów na pokładzie i mimo ostrzegawczych sygnałów, nie zmienił kursu, zatopił ów parowczyk, następnie zaś pijany kapitan pięściami odpędził ludzi od alarmowego dzwonu i wyrywał z rąk pasy ratunkowe tym, którzy chcieli je rzucać tonącym. Rezultat — śmierć szesnastu osób.

Łódź.

* * *

Łódź, aczkolwiek pod wielu względami bardziej oryginalna, niż rodzime pomysły uzdrowienia waluty, ma jednak z rozmaitemi miastami świata wiele wspólnego. Wspólną z Londynem mamy mgłę, z Paryżem—pewną ilość niezgrabnych kobiet, z Berlinem—koszarowość ulic, z Wiedniem — ciemności i spokój w nocy, z Konstantynopolem—śmietnik, z Lhassą w Tybecie—brak kanalizacji, z Nowym Jorkiem—złodziejstwo na każdym kroku, z Pompeją—zastój kompletny, z Medjolanem — Scalę. Przybytek ten w Łodzi, nazwany tem imieniem w przystępie dobrego humoru jego wesołego twórcy, snać bardziej feljetonisty, niż architekta, służy w Medjolanie operze, u nas wszelakim sztukom, od połykania noży przez dramat klasyczny do wieców politycznych, na których można stracić sporo zdrowia, ale zarobić trochę pieniędzy. Tutaj można zobaczyć czasami tenora, który jeszcze wczoraj był porządnym człowiekiem, kobietę, trapioną przez nałóg występków estradowych, dziecko nieznanego ojca, cudowne już od dwudziestu lat i wiele innych specjalności dnia.

Wczoraj np. oglądałem tam balet warszawski, to jest kilka rozmaitej wielkości gentlemenów i kilkanaście jednakowego fachu dziewic, wyprawiających arcymiłe harce bez żadnej widocznej potrzeby. Aby jednak podrygi te czyniły wrażenie akcji planowej, za sceną ktoś grał na pianinie, w którem połowa klawiszy wogóle nie była skłonna do konwersacji, a druga odpowiadała niechętnie i przeważnie wbrew intencjom władcy tego przyrządu. Władca ten musiał widocznie być człowiekiem, który nie przeczytał jeszcze ani jednego podręcznika savoir vivre'u i na takcie życiowym wogóle zna się słabo, a na muzycznym w szczególności jeszcze słabiej. Tem się zapewne tłomaczy, że do tańców akompaniowało nietylko pianino, ale i poważny głos jakiegoś jegomościa, który krzyczał za sceną miarowo: „raz, dwa, trzy, cztery"! i przytupywał zamaszyście podkutą, zdaje się, nogą. Nie znam się na żadnej grafji, prócz trochę na porno, więc tylko w połowie ocenić mogłem znakomite produkcje. Wyszedłem jednak bardzo zadowolony, skonstatowawszy, że, mimo zupełnej stagnacji i drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, jest jeszcze trochę uczciwych ludzi, obojga płci, którzy nie ukrywają tego, co posiadają, a chętnie gotowi są całe zapasy sprzedać po cenach godziwych w godziwe ręce. To mi chwilowo wystarcza! Są jeszcze rzeczy godne zakupu!

gtk.

Dziennikarze gdańscy w Łodzi.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej z rana przybyła do Łodzi wycieczka dziennikarzy gdańskich, złożona z 13 osób. Na dworcu gości przyjęli przedstawiciele syndykatu dziennikarzy w Łodzi. Goście udali się na śniadanie do Grand Hotelu a następnie zwiedzili fabrykę Geyera i Wulfsona. Potem udali się na podwieczorek do Louvre'u

Wieczorem w sali Grand Hotelu odbył się na cześć gości gdańskich bankiet, na którym byli obecni przedstawiciele województwa, prezydent miasta, przedstawiciele instytucji przemysłowych i bankowych w Łodzi, jakoteż dziennikarze łódzcy. Witali gości przemówieniami zastępca wojewody dr. Garapich, prezydent Rżewski, dr. Barciński, redaktor Dąbrowski i inni.

Odpowiadali w imieniu dziennikarzy gdańskich redaktorzy Müller, Gebauer (socjalista), Baumgart i Cieszyński. Wszyscy mówcy zgodnie podkreślali niezbędność współżycia i współpracy. Szczególną siłą nacechowane było przemówienie red. Gebauera, który podkreślił, że Polska jest niezbędną dla dobrobytu i rozwoju Gdańska, ale i Gdańsk jest warunkiem pomyślnego rozwoju i rozkwitu Polski. To też jest przed nami wspólna droga wzajemnego porozumienia. Prasa zaś, tak pol-

ska, jak i Gdańska, ma obowiązek propagowania tej idei.

Mówcy wznosili okrzyki na cześć i pomyslność Łodzi, tego ośrodka polskiej pracy, która swym tętnem i ogromem zainponowała gdańskim gościom, przekonywując ich, iż rozsiewane wiadomości o nizkim poziomie pracy w Polsce są z gruntu fałszywe.

Po bankiecie gości odwieziono na dworzec, skąd udali się w dalszą drogę. (Kr.)

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 17 listopada.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno, w Polsce południowej możliwe przejściowe wypogodzenie się, mglisto lub drobny opad, zimniej. Wiatry wschodnie.

Ofiary na szpital Anny Marji.

Szpital Anny-Marji dla dzieci, znajdując się w bardzo krytycznem położeniu, zwrócił się do wszystkich łódzkich firm z prośbą o przyjście szpitalowi z pomocą, przez zaofiarowanie materjału na bieliznę dla dzieci, kołder i materjału na szlafroki.

Na wezwanie to następujące firmy złożyły ofiary: S. Barciński i S-ka — 25 metrów wełnianego materjału; Juljusz Kinderman — mk. 10,000; Franciszek Ramisch — 30 metrów flaneli na szlafroki; Bracia Samet — 30 metrów flaneli i 2 kołdry; Wspólna Administracja Tow. Akc. K. Scheiblera i L. Grohmana 100 metrów „Sybiru" na szlafroki, 50 kołder i 188 metrów „Oksfordu": Karol Szretter — 6 kołderek dziecinnych; Karol Steinert — 35 metrów „Metkalu" na bieliznę; B. Wachs — 6 koców.

Zarząd szpitala tą drogą wyraża ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

O szpital im. Poznańskich.

(r) Jak wiadomo magistrat postanowił w swoim czasie umiastowić szpital małż. Poznańskich.

Wobec tego onegdaj odbyło się zebranie zarządu szpitala, na którem dyskutowano nad propozycją magistratu.

Po dłuższej dyskusji postanowiono nie zgodzić się na warunki, przedstawione przez magistrat, natomiast trzymać się uchwał, które zapadły na konferencji z magistratem, w której brał również udział prezydent Rżewski, a według której należy zapewnić utrzymanie nadal kuchni koszernej dla chorych żydów i pozostawić na stanowiskach dotychczasowych funkcjonarjuszy.

Na zebraniu zebrano z pośród członków większe kapitały na bieżące potrzeby szpitala.

Dla omówienia dalszych losów szpitala odbędzie się dzisiaj większe zebranie z inicjatywy p.p. Etinsona i Brandego, na którem powzięte będą uchwały, zmierzające do przeszkodzenia umiastowieniu szpitala.

Licytacje koni.

W dn. 18 bm. o godz. 9-ej w Skierniewicach, w dn. 25 bm. o godz. 9-ej we Włocławku i w dniu 22 i 29 bm. w Łodzi na Placu Dąbrowskiego odbędzie się sprzedaż koni z licytacji.

Prawo uczestniczenia w licytacji posiadają: rolnicy tak wojskowi jak cywilni, osoby wojskowe, które w swoim czasie odstąpiły na rzecz armji konie własne, instytucje rządowe, komunalne i filantropijne. Osoby cywilne, dopuszczone do licytacji, winne wylegitymować się zaświadczeniami odnośnych władz administracyjnych, osoby wojskowe — władz wojskowych, a przedstawiciele wyżej wymienionych instytucji — upoważnieniem danej instytucji.

Zawodowi handlarze są od licytacji wyłączeni.

Odczyt Przybyszewskiego.

Jutro w piątek w T-wie miłośników muzyki wygłosi odczyt o Chopinie znakomity pisarz polski Stanisław Przybyszewski. Będzie to pierwszy z cyklu odczytów w b. sezonie, które TMM wcieliło do programu swojej działalności. Niewątpliwie zarówno temat odczytu, jak i osoba prelegenta ściągnie tłumnie słuchaczów.

Odczyt Juljana Tuwima.

W niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem znakomity poeta Juljan Tuwim wygłosi w sali Filharmonji nader interesujący odczyt na temat: „Djabeł Rosji". Odczyt ten niewątpliwie wzbudzi zaciekawienie w naszem mieście i ściągnie tłumy publiczności.

Kryminalistyka.

Amerykańskie złoto. (r) Do komisarjatu sprowadzono Józefa Pastusiaka, zamieszkałego przy ul Dąbrowskiej 12, który sprzedawał przy ul. Pomorskiej róg Wschodniej przechodniom obrączki i pierścionki imitujące złoto za prawdziwe. Pastusiaka wraz z protokułem i dowodami rzeczowymi przesłano do więzienia.

(r) **„Walka" z rekwizycją mieszkań.** Laugner Kazimierz, zamieszkały przy ul. Dzielnej № 16, zameldował iż sprowadził się do mieszkania przydzielonego mu przez urząd mieszkaniowy, lecz lokator tegoż mieszkania Wekstajn zdemolował mu mieszkanie zabierając klucz od takowego i nie chcąc go wpuścić. O zajściu spisano protokuł.

Ubranie „dla syna". (r) Przy ul. Pięknej № 25, do zamieszkałej tamże Gertrudy Michalarz zgłosił się podczas jej nieobecności jakiś nieznany osobnik i wyłudził od będącej wówczas w mieszkaniu matki jej 88-letniej staruszki, ubranie syna Michalarzowej, siedzącego w więzieniu w Łęczycy, który osobnika tego rzekomo miał przysłać po takowe. Jak się później okazało był to najzwyklejszy podstęp złodziejski.

Podpalenie. (r) Przy ul. Traugutta pod nr 11. niewykryci sprawcy usiłowali podpalić komórki. Pożar w porę spostrzegł dozorca tegoż domu. Po sprawdzeniu okazało się, iż komórki oblane były naftą. O powyższym zawiadomiono urząd śledczy.

Wykrycie kradzieży. (r) Jak już donosiliśmy w tych dniach, policja zauważyła na ulicy Zagajnikowej kilku podejrzanych osobników, którzy nieśli jakieś tłomoki, a na wezwanie policji, aby stanęli, poczęli uciekać, przyczem udało się zatrzymać z napełnionym workiem Annę Rabiegę. Śledztwo wykazało, iż rzeczy te pochodzą z kradzieży w fabryce Mendla Nomberga, przy ul. Pomorskiej 58, na sumę pół miljona mk. W tej sprawie aresztowano również sprawcę Gotliba Kramera.

Co kradną? (r) W dniu 14 b. m. nieznani sprawcy dokonali kradzieży garderoby na sumę 400,000 mk. za pomocą podrobionego klucza z pokoi umeblowanych przy ul. Piotrkowskiej 8.

(r) Przy ul. Gdańskiej № 51, ze składu manufaktury Majera Breslauera niewykryci sprawcy za pomocą podrobionych kluczy skradli 10 sztuk towaru, wartości 1 miljona marek.

(r) Z mieszkania Rozalji Zander, przy ul. Kościelnej 4, skradziono różnych rzeczy, wartości 1 miljona marek.

Rzeźnicy w sprawie drożyzny mięsa.

Wobec drożyzny mięsa i panującego z tego powodu ogólnego oburzenia, Związek rzeźników hurtowników nadesłał nam prośba o umieszczenie powyższy list, który na odpowiedzialność podpisanego Związku umieszczamy. Słuszność wywodów rzeźników-hurtowników będziemy mogli skonstatować dopiero po sprawdzeniu istotnego stanu rzeczy na rynku mięsnym.

Szanowny Panie Redaktorze!

W interesie ogółu naszego miasta prosimy uprzejmie Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie poniższego listu na łamach poczytnego pisma Jego, za co z góry dziękujemy.

Jak wiadomo, nastąpiła w ostatnich dniach znaczna zniżka cen na towary, natomiast ceny mięsa nie tylko, iż nie obniżyły się lecz przeciwnie poszły w górę. Jako rzeźnicy hurtownicy, uważamy za swój obowiązek wyjaśnić publiczności przyczyny wzrostu cen i jednocześnie przytoczyć kalkulację dlaczego funt mięsa w handlu hurtownym musi obecnie kosztować, przeciętnie mk. 150.

Sztuka żywego bydła, wydająca po rzezi ok. 450 f. mięsa kosztuje obecnie:

na rynku	mk.	70.000.—
przewóz do Łodzi	mk.	1.000.—
wydatki w podróży	„	500.—
rzeź	„	800.—
opł. akc.	„	750.—
przewóz z rzeźni	„	800.—
przyrządzenie	„	800.—
opł. na rzecz miasta	„	24.—
razem	mk.	74.674.—

Wpływy z zarzezanego bydła wynoszą.

za 450 f. mięsa, przeciętnie po 150 mk. za funt	mk.	67.500.—
za skórę od 3000 do	„	4.000.—
za łój środkowy dla celów techn.	„	1.500.—
za cały drób	„	4.500.—
za flaki	„	500.—
razem	mk.	78.000.—

Po odliczeniu wydatków pozostaje zatem zarobek mk. 3326, który, przy objekcie mk. 74674, — pod żadnym względem nie może być uważany za nadmierny.

Do podwyżki cen w porównaniu z cenami w październiku przyczyniło się również podrożenie kolei o 200 proc., kosztów rzezi o 100 proc., oraz przyrządzenia o 100 proc. Natomiast ceny skóry i łoju spadły o 75 proc.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, raczy Pan przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

Związek rzeźników hurtown.
Łódź, Konst. 5.

Łódź, dnia 9 listopada 1921 r.

Obrady parlamentu miejskiego.

Dwie kwestje zajmowały wczoraj radę: kanalizacja i... szyldy.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się o godzinie 7 minut 45. Kieruje obradami przewodniczący rady miejskiej Remiszewski.

Przystąpiono do czytania budżetu wydziału budownictwa. Referuje *kierownik wydziału inż.* Szenfeld. Rozprawy nad tym budżetem były okazją do wszczęcia **szerokiej dyskusji na temat kanalizacji.** Referent, odpowiadając na zapytania radnych, wskazuje na trudności, jakie napotyka zrealizowanie projektu kanalizacji, a mianowicie wskutek braku odpowiednich materjałów w kraju i wygórowanych ich cen zagranicą.

Radny Praszkier uważa, że kanalizacja jest konieczna, roboty należy stanowczo rozpocząć, a niektóre fabryki krajowe mogą się podjąć wykonania zamówień dla kanalizacji łódzkiej.

Radny Rozenblat uważa, że żadne **trudności walutowe i finansowe,** które wysuwa referent, **nie powinny odgrywać żadnej roli, gdyż kanalizacja jest sprawa zbyt ważną, aby można ją było od nich uzależniać;** radny ten proponuje zaciągnięcie specjalnej pożyczki, w kraju czy też za granicą, oraz wyłonienie komisji, złożonej z 10 osób: członków rady, magistratu oraz kooptowanych rzeczoznawców, któryby się zajęła studjowamiem projektu kanalizacji i zbadała możliwość jej urzeczywistnienia.

CONAN DOYLE. 3)

Jak brygadjer uratował armję.

Z przygód Etienne Gerarda.

(Ciąg dalszy)

Salutowałem i odwróciłem się z sercem, przepełnionem dumą na myśl o oczekującym mnie tryumfie.

Oddaliłem się do swego pokoju i spędziłem pewien czas na rozmyślaniu nad tem, w jaki sposób lepiej wziąć się do dzieła. Fakt, że ani Cortesowi, ani Duplessy nie udało się dojść do wierzchołka Sierry-de-Merodal, dowodził, że cała okolica była pilnie strzeżona przez gwerylasów. Wymierzyłem na mapie odległość; dzieliło nas od pagórków dziesięć wiorst otwartej przestrzeni. Dalej zaczynał się pas lasu na niższych stokach góry, ciągnącej się na przestrzeni trzech do czterech wiorst. Następnie szedł sam wierzchołek, niezbyt wysoki, na którym jednak nie było żadnej możliwości ukrycia się. Były to trzy etapy oczekującej mnie po drodze. Zdawało mi się, że gdybym tylko potrafił dostać się do lasu, to wszystko inne byłoby bardzo łatwe, ponieważ mógłbym przyczaić się w cieniu drzew i wedrzeć się na wierzchołek pod osłoną nocy. Od ósmej do dwunastej miałem przed sobą cztery godziny ciemności — absolutnie dość czasu na wejście.

A więc największą trudność przedstawiał pierwszy etap drogi. Po równej płaskiej okolicy ciągnęła się wiele obiecująca droga; i przypominałem sobie, że obydwaj moi towarzysze wyruszyli na koniach. To, widocznie, było ich zgubą, bowiem dla rozbójników nie było nic łatwiejszego, obserwować bez przerwy drogę i urządzać zasadzki na każdego, kto się na niej ukazał. Nie przedstawiała dla mnie żadnych trudności przejażdżka konna, ponieważ nietylko posiadałem Violettę i Rataplana, dwa najlepsze konie w armji, a również wspaniałego angielskiego wierzchowca do polowania, którego odebrałem panu Cotton. Tem nie mniej, po długim namyśle postanowiłem iść piechotą, ponieważ to umożliwiło mi lepsze wyzyskanie każdego nieoczekiwanego przypadku.

Co się tyczy mego ubrania, to narzuciłem na mundur huzarski długi płaszcz i włożyłem na głowę szarą czapkę. Zapewne zapytacie mnie dlaczego nie przebrałem się za chłopa? Odpowiem wam na to, że uczciwy człowiek nie chce nigdy umierać śmiercią szpiega. Być zabitym — to co innego, a być powieszonym czy rozstrzelanym z wyroku sądu polowego, to całkiem inna sprawa. Nie chciałem zaryzykować takiego zakończenia swego życia.

Było już dawno popołudniu, gdy w tajemnicy wydostałem się z obozu i przeszedłem przez linję naszych forpoczt. Pod płaszczem miałem lunetę, pistolet kieszonkowy i szpadę; w kieszeni natomiast hubkę i krzemień.

Na przestrzeni dwuch czy trzech wiorst posuwałem się szybko naprzód, kryjąc się za winnymi krzewami; to mi dodało otuchy i sądziłem w duchu, że człowiek z pewną dozą sprytu napewno doprowadzi dzieło do końca. Oczywiście, że dostrzec Cortexa czy Duplessy, jadących konno środkiem drogi, było bardzo łatwo; ale całkiem co innego, gdy sprytny Gerard przedziera się pod ochroną krzaków. Mogę bez zastrzeżeń powiedzieć, że przeszedłem pięć wiorst, nie spotkawszy najmniejszej przeszkody. Natrafiłem po drodze na niewielki domek, otoczony krzakami winogradu, a koło niego ujrzałem kilka wozów i ludzi, pierwszych, jakich spotkałem. A ponieważ, znajdowałem się poza linją naszych okopów, to doskonale rozumiałem, że każdy spotkany po drodze człowiek należy do armji wrogów, dlatego też jeszcze bardziej skurczyłem się przy ziemi i zacząłem się przedostawać do miejsca, z którego mógłbym lepiej obserwować, co się przedemną dzieje. — Ujrzałem, że byli to chłopi, ładujący na wozy próżne beczułki od wina. Zdecydowałem, że nie mogą mi oni ani pomóc, ani przeszkodzić i poszedłem dalej swoją drogą. Ale niebawem przekonałem się, że zadanie moje wcale nie było takie proste, jak się to napozór wydawać mogło. W miarę tego jak teren się podnosił, krzaki stawały się coraz rzadsze i wreszcie doszedłem do otwartego miejsca z niskimi pagórkami. Ukrywszy się w rowie zacząłem obserwować przez lunetę i natychmiast spostrzegłem, że na każdym pagórku stoi posterunek i że ci ludzie, tak samo jak u nas, zostawili cały łańcuch placówek i porpoczt. Słyszałem wiele o dyscyplinie, zaprowadzonej przez tego łotra, zwanego „Uśmiechnięty" i właśnie widziałem przed sobą jej przykłady. Między pagórkami ciągnął się cały kordon wart i chociaż uszedłem kawał drogi, aby wyjść na ich skrzydło, wciąż znajdywałem się oko w oko z nieprzyjacielem. Nie wiedziałem poprostu, co robić. Teren był do tego stopnia otwarty, że nawet szczur nie mógłby przelecieć niedostrzeżonym. — Gdyby to było, w nocy przedostałbym się z łatwością, jak to miało miejsce z anglikami przy Torres-Vedras, ale tutaj aż do podnóża góry było jeszcze bardzo daleko i gdybym czekał nadejścia nocy, to nie mógłbym w żaden sposób dostać się tam na czas, aby zapalić stos punktualnie o północy. Leżałem więc w swoim rowie i obmyślałem tysiąc planów, z których każdy był niebezpieczniejszy od innych. I nagle wpadło mi na myśl coś, co zwykle przychodzi na pomoc mężnym, nie poddającym się rezygnacji. Pamiętacie chyba, jak wspominałem, że koło karczmy stały dwa wozy, naładowane pustemi beczkami. — Łby wołów były zwrócone na wschód i oczywiste było, że fury pójdą w tym właśnie kierunku, który był mi potrzebny. Gdybym się tylko mógł ukryć wśród nich, a byłby to najlepszy i najłatwiejszy sposób przejścia przez kordon gweryla-ów. Plan ten był tak prosty i jednocześnie tak dobry, że na myśl o nim nie mogłem się powstrzymać od stłumionego okrzyku zadowolenia i natychmiast pośpieszyłem w kierunku karczmy. Przybywszy na miejsce ukryłem się między krzakami i zacząłem śledzić wszystko, co działo się na szosie.

Trzej chłopi w czerwonych czapkach, ładujący beczułki, skończyli już z jednym wozem i naładowali trzecią część drugiego. — Koło domu leżała jeszcze spora ilość pustych beczek, oczekujących swej kolei. Los mi sprzyjał. Podczas tego, jak obserwowałem wszyscy trzej chłopi weszli do karczmy; ponieważ dzień był gorący, ludzie ci zmęczyli się i widocznie byli spragnieni. Wówczas z szybkością błyskawicy wyskoczyłem z ukrycia, wdrapałem się na wóz i wlazłem do jednej z próżnych beczek. Miała ona dno, ale nie miała wierzchniej deszczułki i leżała na boku, otworem wgłąb wozu. Skurczyłem się w niej, jak pies w swej budzie i zgiąłem kolana aż pod brodę, a to dlatego, że beczułki były niewielkie, ja zaś jestem człowiekiem wysokim.

Po pewnym czasie trzej chłopi wyszli z powrotem z karczmy i natychmiast usłyszałem nad sobą trzask, z którego wywnioskowałem, że przyciśnięto mnie jeszcze jedną beczką. Naładowano tych beczułek na wóz tak wielką ilość, że zupełnie nie wiedziałem, w jaki sposób wydostanę się z pod tej góry. Jednak nie ma co myśleć o przeprawie przez Wisłę, gdy człowiek jeszcze stoi na tamtym brzegu Renu. Byłem święcie przekonany, że jeśli los i mój spryt osobisty pozwoliły mi dostać się aż do tego miejsca, to pomogą mi i w przyszłości.

Gdy wóz został już naładowany z czubem, kawalkada ruszyła w drogę, a ja uśmiechałem się w swej beczułce, jako że każdy ich krok przybliżał mnie do celu mej wycieczki. Posuwaliśmy się powoli, a chłopi szli rzędem, tuż koło wozów.

d. c. n.

Inż. Szenfeld podaje radzie niektóre szczegóły, dotyczące projektu budowy kanalizacji i wodociągów. Projekt ten został wypracowany przez inż. Lindley'a i leży gotowy w magistracie już od dziesięciu lat. — Odpowiedni kosztorys sięgał **wówczas 25 miljonów rubli, dzisiaj to samo powinno kosztować 50 miljardów marem polsk.** W Warszawie kanalizacja kosztowała miasto 40 miljonów rubli i pracowano nad nią 30 lat. Referent zwraca uwagę, że prace te bardzo obciążają miasto, ale wydatki z niemi związane rozłożone są na dłuższy przeciąg czasu.

Wiceprezydent Stupnicki uważa, iż wobec względnego uregulowania stosunków politycznych należałoby przystąpić do wykonania wielkich przedsięwzięć miejskich i inwestycyjnych.

Radny Rapalski stawia wniosek, aby komisja, proponowana przez radnego Rozenblata, złożyła sprawozdanie ze swych prac najpóźniej do dnia 1-go lutego 1922 roku.

Wniosek radnego Rozenblata wraz z uzupełnieniem radnego Rapalskiego rada uchwaliła.

Dłuższą dyskusję wywołała również zainicjowana przez wydział budownictwa **sprawa opodatkowania szyldów.**

Radny Helman i Brande wytykają niecelowość podatku, który miał na widoku głównie zmniejszenie liczby szyldów i ich rozmiarów. Radny Brande zaleca zaniechanie całej akcji, gdyż wszelka reglamentacja w tej dziedzinie jest zupełnie zbyteczna.

Inż. Szenfeld zwraca uwagę, że akcja opodatkowania szyldów znajduje się dopiero w pierwszem stadjum i nie można jeszcze nic pewnego powiedzieć o jej celowości.

Przewodniczący przypomina radzie odpowiedni punkt regulaminu, który głosi, że przy czytaniu budżetu wszelka większa dyskusja jest wykluczona: może przemawiać tylko jeden radny za uchwaleniem danej pozycji budżetu i jeden — przeciw.

Naskutek tego napomnienia obrady posuwają się w tempie.

Budżet wydziału budownictwa został w całości uchwalony, poczem posiedzenie zamknięto o godzinie 10 minut 20.

J. U.

Z sądów.

Smutne wesele.

W dniu 29 stycznia 1921 roku w Łodzi odbył się ślub Adama Szuycera z Bronisławą Lewiakową. Gdy orszak ślubny wyruszył do kościoła z mieszkania, brat narzeczonej Stanisław Lewiak, dla uczczenia chwili wystrzelił trzy razy na wiwat z rewolweru. Jedna z kul ugodziła obecną tam Darnikowską Stanisławę, powodując prawie natychmiastowy zgon.

Wypadek ten był przedmiotem rozpraw w tutejszym sądzie okręgowym.

Oskarżony Stanisław Lewiak przyznał, że gdy chciał zabezpieczyć spuszczony już ku dołowi rewolwer, nastąpił niespodziewany wystrzał i, że kula prawdopodobnie odbiła się o kamień i trafiła Darnikowską.

Sąd uznał Stanisława Lewiaka za winnego zadania przez nieostrożność śmierci wystrzałem z rewolweru Stanisławie Darnikowskiej i skazał go na karę więzienia na przeciąg miesięcy trzech (3), którą to karę z mocy art. 5 ustawy o amnestji z dnia 24 maja 1921 roku uznał za darowaną. Zasądził od Lewiaka opłat sądowych 120 mk. Dowód rzeczowy, **rewolwer, postanowiono zniszczyć.**

Majątki polskie.

Najważniejszą przeciwwagą zniżki dla stabilizowanej waluty polskiej będzie jeden środek radykalny, a mianowicie wykazanie majątku narodowego w parytecie złota i włączenie do niego daniny, jaka się zbierze w tymże parytecie.

Świat nie wie i my nie wiemy, „ile" mamy w stanie czynnym naszego bilansu państwowego, — czem rozporządza skarb narodowy łącznie z przypadającemi należnościami od państwa austrjackiego i rosyjskiego. Wyobraźmy sobie kupca, który wykazuje tylko swoje długi, a pomija swoje wierzytelności i pozycje pewnego posiadania.

Tak, bilans państwowy musi być przygotowany, a jednocześnie również — *już w parytecie złota* — budżet. O starym budżecie mówią specjaliści, iż ministerja go ułożyły niechlujnie, bez zrozumienia rzeczy, z powtarzającemi się pozycjami, słowem, zrobiony na kolanie daje świadectwo wprost nieumiejętnego opanowania tematu i nieznajomości metod.

Ministerjum skarbu miało za poprzedniego gabinetu ciężkie zadanie, a krótki termin. Gdzie leży wina tych niezaradności: w niedbalstwie, braku materjału, czy też niesystematycznej pracy? Ministerja muszą wykazać nietylko dochody i wydatki w parytecie złota, ale i majątek. Pogmatwanie pojęć musi być po kupiecku wyrównane i ustalone, by po miesiącu już preliminowane wydatki o 25 proc. się nie podniosły, a w czasie zatwierdzenia budżetu, o dalsze 25 lub 50 proc.

47 protokułów za pobieranie nadmiernych cen.

Komisarjat aprowizacyjny rozpoczął nareszcie systematyczną walkę z panoszącą się na tutejszych rynkach żywnościowych i sklepikach drożyzną produktów spożywczych. Kupcy warszawscy, przyzwyczajeni w ciągu siedmiu lat do nadmiernych zysków i omijania obowiązujących przepisów, niechętnie godzą się na redukcję swych dochodów i pragną nadal, mimo ogólnego wzrostu kursu marki, utrzymać ceny na dotychczasowym poziomie. Jedynem lekarstwem na ich upór może być silna i energiczna ręka, która ich zmusi do obniżenia cen i stosowania się do wydawanych przepisów.

To też z zadowoleniem należy powitać akcję, jaką rozpoczął tutejszy komisarjat aprowizacyjny W ciągu trzech dni, od 9 do 12 b. m. sporządził on czterdzieści siedem protokułów przeciwko opornym warszawskim kupcom. Z tego 19 protokułów o nadmierną cenę za nabiał, 6 za mięso, 4 za ziemniaki i t. p. Protokuły te komisarjat aprowizacyjny przesłał do Urzędu walki z lichwą i spekulacją.

Rozmaitości.

—o—

Uszy a telefon. Jeden z londyńskich lekarzy specjalistów radzi, aby ludzie, używający często telefonu, przykładali słuchawkę na przemian to do prawego, to do lewego ucha.

Praktyka wykazała, że większość ludzi głuchnie częściej na prawe ucho, niż na lewe, a przyczyny tego zjawiska dotychczas nie zdołano stwierdzić dokładnie. W przeciwieństwie do powyższego oświadczenia, ostatniemi laty stwierdzono, że ludzie, używający zawodowo telefonu głuchną częściej na lewe ucho, niż na prawe. U wielu też zauważono nietylko przytępienie słuchu w lewem uchu, ale także silne bóle głowy. Bóle te mogą pochodzić ze zbyt silnego przyciskania słuchawki telefonu do muszli usznej, częściej jednak należałoby je przypisać działaniu zimnej słuchawki na rozgrzane ucho. Tem można sobie wytłumaczyć bóle newralgiczne głowy, na które cierpią często zimą telefonistki.

Człowiek, jako paczka pocztowa. Londyński „Daily Mail" opowiada, że pewien turysta amerykański, zbłądziwszy w labiryncie ulic Londynu, wstąpił do biura pocztowego, które spostrzegł po drodze, z prośbą o wskazanie mu drogi. Jakże się jednak zdziwił, gdy rozmawiająca z nim urzędniczka pocztowa oświadczyła mu, że może być wysłany do dość odległej dzielnicy, w której zamieszkał, przez pocztę jako przesyłka pocztowa.

Amerykanin zmiarkował odrazu praktyczność tego urządzenia, wypełnił podany sobie formularz i zapłacił sześć pensów, a po chwili zjawił się tragarz, w tym wypadku konduktor furgonu pocztowego i zaprowadził żywą przesyłkę do furgonu, który dowiózł bardzo szybko amerykanina na miejsce wskazane.

Jak zapewnia „Daily Mail", tego rodzaju zdarzenia są na porządku dziennym w olbrzymiej stolicy Anglji.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary St. Zjedn 3450—3650—3580.
Franki fr. 260—265.
Marki niem. 15.50
Funty 13800.

Czeki i wpłaty.

Belgja 245.
Berlin 14—14.25—13.75.
Gdańsk 14—13.50—13.92 i pół.
Londyn 15550—14150.
Nowy Jork 3435—3625.
Paryż 244—255.
Praga 39.75—39.50.
Szwajcarja 675.
Wiedeń 65.50.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 3500.
Funty 14000.
Franki 240.
Marki niem. 15.
Ruble złote 150000.

Łódzka giełda nieurzędowa.

Na wczorajszej nieurzędowej giełdzie w Łodzi panowała tendencja chwiejna, przyczem tranzakcji dokonywano mało. Notowano:

Dolary 5600.
Marki niem. 16.
Funty ang. 15000.
Korony austr. 0,65.
Korony czeskie 40.

Kurs marki polskiej.

GENEWA, 15 listopada. Na końcu giełdy: Warszawa 0,16 i pół.

Dewizy zagraniczne.

GENEWA, 16 listopada. Berlin 2.05, Paryż 3.86.25, Londyn 21.05, Nowy Jork 528.87, Włochy 223,25, Hiszpanja 72.50, Holandja 185, Wiedeń 0.18 i pół, Sztokholm 122.75, Chrystjanja 76.75, Praga 57.25, Budapeszt 0.55.

PARYŻ, 16 listopada. Niemcy 5 i piętnaście szesnastych, Ameryka 13.74 i pół, Belgja 96 i pół, Anglja 54,53, Holandja 480,75, Włochy 57 i trzy ósmych, Szwajcarja 259,25, Hiszpanja 185,50, Budapeszt 9 i jedna trzecia, Praga 14 i pięć szesnastych, Wiedeń pół.

NOWY JORK, 16 listopada. Pieniądz dzienny 5 pr., Londyn 3.96.75 (weksel 60-dniowy) 3.95.12, Paryż 7.25, Amsterdam 34.87, Berlin 0.38.

Srebro.

LONDYN, 16 listopada. Srebro loco 38 i trzy ósmych, z dostawą 37 i siedem ósmych.

Bawełna.

BREMA, 16 listopada. Bawełna 110.
NOWY ORLEAN, 16 listopada. Bawełna loco 16.

Skutki spadku marki niemieckiej.

BERLIN, 16 listopada (E. T. E.). — Naskutek zwyżki dolara, którego kurs podniósł się z 240 na 330, drożyzna wzrasta z godziny na godzinę. Rząd Rzeszy zamierza przedsięwziąć energiczne kroki zaradcze przeciwko masowemu wykupywaniu i wywożeniu towarów przez cudzoziemców.

W związku z tem urzędy pograniczne otrzymały polecenie, aby nie dopuszczać do wywozu towarów, które dotąd wolno było wywozić. — Straże graniczne wzmocniono. Zaostrzono również rewizję bagażu pasażerów na kolejach.

Podziękowanie.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej i jej Komendantowi za okazaną szybką owocną pomoc podczas pożaru w moim domu, jak również i Łódzkiej Policji Państwowej za utrzymanie porządku.

Otton Wutke
ul. Cegielniana Nr. 70.

Choroby skórne i weneryczne
Dr. Lewkowicz
Konstantynowska 12.
od 9—1 i od 6 — 8. Panie od 5—6 787—20

Dr. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyj.: od 5—7 i pół w niedz. i święta od 11—1 po poł.
Benedykta № 1.

Pracownia gorsetów
„MARTA"
Łódź, Piotrkowska № 130 (w podwórzu)
Poleca najświeższe modele gorsetów zastosowane do dzisiejszych wymagań mody.
Biustonosze, pasy brzuszne, antigorsety i t. p. 123—2
Przyjmuję reperację, przeróbki i pranie gorsetów.
Duży wybór gotowych gorsetów po cenach zniżonych.

Rok założenia 1871.
Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki, Potocki i S-ka
Reprezentacja Łódzka
Adam Zadrożny, Łódź,
Piotrkowska 102. Tel. 476.
POLECA
wagonowo z własnych i reprezentow. młynów **po cenach ściśle rynkowych**
tylko w wyborowych gatunkach:
MĄKĘ PSZENNĄ 40 proc., 50 proc., 60 proc., 65 proc. i 70 proc., ŻYTNIĄ 50 proc., 60 proc. i 70 proc.
PĘCZAK, KASZĘ JĘCZMIENNĄ, MANNĘ.
Dostarcza również:
MĄKĘ ZIEMNIACZANĄ „Superior" (i na worki)
ŻYTO, PSZENICĘ, JĘCZMIEŃ, MAKUCHY, OTRĘBY, OLEJ RZEPAKOWY. 112—2

Poważniejsza
firma tutejsza poszukuje agenta za kaucją, do sprzedaży bielizny i konfekcji na miejscu i na wyjazd. Oferty z podaniem warunków proszę złożyć do Adm. „Głosu" pod „Agent". 48—1

Papier biały
dobry do pakowania na pudy do sprzedania. Wiadomość w adm. „Głosu Polskiego". 49-2

DYREKCJA: ALFRED STRAUCH
Niedziela, d. 20 listopada o godz. 8 wiecz.
— SALA FILHARMONJI —
Juljan
Tuwim
wygłosi prelekcję literacką na temat
„Djabeł Rosji"
Bilety w kasie Filharmonji codziennie od 10—1 i 3—7 wieczorem.

PALTA
damskie kosztują teraz 17500, suknie 5800 duże zimowe chustki 7500 Paletka dziecinne 5000 i 9000 Garnitury męskie 18000 i 24000 u
Szmechla i Roznera
Łódź Piotrkowska 100
Filja 160.

ANGIELSKI
język daje możność podróży po całym świecie. Daje dostęp do bogatej literatury naukowej i beletrystycznej. Otwiera karjery handlowe i dyplomatyczne.
Można go się nauczyć praktycznie w 6 miesiącach na kursach W. S. JESIENIA, Hotel Manteufel, Zachodnia 45. 21-7

Posiadając bezpośrednio **Węgiel Górno-Śląski** poszukuję
Wspólnika
z kapitałem 5,000,000 mk. p.
do dobrze prosperującego interesu węglowego. Oferty sub „Górny Śląsk" w adm. „Głosu". 26-1

SKŁAD CYGAR
i Wyrobów Tytoniowych
STEFANA LEWANDOWSKIEGO
ŁÓDŹ,
Sienkiewicza 48
(róg Nawrot)
POLECA:
Cygara amerykańskie, niemieckie i poznańskie,
tytoń rosyjski i wszystkich fabryk krajowych oraz wszystkie towary, wchodzące w zakres branży tytoniowej.

Mieszkanie w Poznaniu,
składające się z 4-ch pokoji, kuchni, łazienki, wygód, gazu i elektryczności, zamienię na takież, większe lub mniejsze w Łodzi. Oferty do „Głosu" za № S. 12. 010—3

Składy towarowe przy bocznicy kolejowej
poszukują
FINANSISTY
do współpracy do finansowania towarów. Łaskawe oferty pod „L S." w adm. „Głosu". 28 3

Dr. med.
Eugen. Zeliosonowa
powróciła.
Ul. 6 Sierpnia (Bened.) 1.
Przyjmuje od 11 — 2.
Chor. kobiece, skórne i weneryczne (kob.).
Masaż ginek. usuwanie włosów na twarzy, elektroliza

Dr. F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Godziny przyjęć: 9—11 r. 5 —7 i pół po poł. Panie 5—6 g. 4576—12

Nici do szycia! Nici do szycia!
Fabryka nici i wstążek
Lourie i S-ka
Łódź, ul. Południowa № 80
poleca swoje znane wyroby.
W czwartki od 3—5 po poł.—**sprzedaż detaliczna.**
CENY KONKURENCYJNE!
Fabryka ofiaruje 2 proc. z całej sprzedaży do 1 stycznia 1922 roku na rzecz instytucji dobroczynnych m. Łodzi.

Fabryka wyrobów wełnianych
Heleny Defińskiej
Juljusza 10 m. 12.
poleca w dużym wyborze rękawiczki, ubranka dziecinne, szale, czapki, reformy i t. p. po cenach znacznie zniżonych. 064—2

Lekcje tańca
Dla inteligencji pracującej otwieram spec. kursy popularne na warunkach ulgowych.
Piotrkowska 108. **W. Lipiński.**

Dr. E. Sonenberg
powrócił.
Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Zielona № 8.
Przyjmuje od 11 i pół do 1 i od 4—6 po poł. 87—5

Dr. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.
Godz. przyj. 10—12 i od 4—7 w
Piotrkowska 118.
W. U. Z. Łódź, 4. 7.VI.21

Dr. I. Silberstrom
Zielona 11.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje: od 4—8. Niedziela od 9 — 2. Panie od 4 — 5. 498—9

Dr. med.
M. SKŁODOWSKA-FELAUER
powróciła.
Choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 3 i pół do 5 i pół
Rozwadowska nr. 1. 135—3

Buchalterja
podwójna, arytmetyka handlowa, prawo handlowe i wekslowe, biurowość etc. Razem Mk. 8,000.—. Zapisy codziennie 127—2
Teodor Grossman, ul. Sienkiewicza № 29.

Dr. med.
Adolf Engel
Al. I-go Maja 8, róg Długiej 33.
choroby kobiece i akuszerja
Przyjmuje od 3 do 6-ej.
Łódź 5. 8.-21 W. U. Z.
518—16

Kupuję
meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe. Płacę najwyższe ceny. A. Wajcman, Dzielna 19 w sklepie. 757—11

Samodzielny buchalter - bilansista
korespondent w językach: polskim, angielskim niemieckim, rosyjskim, pierwszorzędna siła, poszukuje zajęcia tylko w firmie poważniejszej. Przyjmuje również robotę na godziny. Oferty pod „Non plus ultra" złożyć w adm. „Głosu Polskiego". 27-3

Pokoju
umeblowanego kawalerskiego poszukuje handlowiec przy rodzinie chrześcijańskiej, w obrębie stacji Fabryczno-Łódzkiej. Oferty pod „P. Nafta" do administracji „Głosu". 16-1

Dr. med.
L. FAMILIER
6 Sierpnia 33
Chor. wewn. i dzieci
Przyjmuje: 4—6 pp.
№ 216 WUZ d. 16-11-21.

Kawaler w starszym wieku, zamożny, inteligentny, przemysłowiec, poszukuje pani inteligentnej, sympatycznej dobrze wychowanej, z dobrego domu, do lat 28 któraby się chciała zająć bardzo małem i skromnem gospodarstwem pod Łodzią, na jedną osobę Oferty ze szczegółowym i dokładnym życiorysem pod „Przemysłowiec" do „Głosu Polskiego". Na anonimy nie odpowiadam, listy będą zwracane. 25-3

Ogłoszenia drobne

A.A.A. Kursy buchalteryjne, Pusta 13 m. 6. Kurs nauk handlowych 5000 mk. Kursy stenografji, pisma pięknego i pisania na maszynie. 103—4

A.A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Łaźnik, Benedykta 28 m. 13. 432—15

A.A. Kupuję meble dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta № 19. 898—10

A. Meble dębowe różne sprzedam. Sienkiewicza 59, m. 21, oficyna, II wejście, I piętro. 038—2

A! Meble: sypialnie, stołowe, szafy, łóżka, stoły, krzesła wiedeńskie oraz inne sprzedaje: Przeździecki, Piotrkowska 108. 074—7

Akuszerka E. Kozakiewicz Cegielniana № 8 Masaże. 00—0

Do sprzedania damskie palto zimowe z futrzanym kołnierzem, mankietami, w dobrym stanie; 30.000 mk. Pomorska (Średnia) 22—4, od g. 2—4. 114—1

Do wynajęcia przy rodzinie duży, umeblowany pokój dla jednego lub dwuch panów. Oferty pod „Frontowy". 43 1

Futro lira z kołnierzem fokowym tanio do sprzedania. Wiadomość u fryzjera, Dzielna № 29. 040—3

Gospodyni poszukuje miejsca do samotnego inteligentnego pana lub szycia w domu prywatnym. Konstantynowska № 70, m. 51. 105—1

Inżynier poszukuje ciepłego pokoju za lekcje matematyki i fizyki etc. Urząd celny, Kittel. 022—3

Kredens, otomanę, stół, łóżko żelazne z materacem i umywalkę sprzedam tanio. Piotrkowska 223 m. 12, prawa ofic. II wejście, I piętro 05-3

Kupię maszynę dziergawkę w dobrym stanie Piotrkowska 141 A. Stelzner. 147—3

Kupię buty filcowe, długie, duże, możliwie obszyte skórą w dobrym stanie. Otton Krause, Łódź, Szosa Pabjanicka № 45. 120—3

Książki: 36 tomów za 6000 mk.! logika, fizyka (ros.) 500 stron, nuty, poezje. Komisowy, Główna 33. 136—1

Lekarz po powrocie z Francji poszukuje mieszkania z 4 lub 3-pokoi w śródmieściu, meblami lub bez. Oferty sub „H. L." do „Głosu". 070—2

Lustro salonowe do sprzedania Piotrkowska 141 A, Stelzner. 146—3

Młoda inteligentna panienka z średniem wykształceniem, ukończywszy kursa buchalteryjne, pisząca na maszynie, poszukuje posady jako praktykantka Oferty do „Głosu" sub. „Zdolna". 023—3

Na wypłatę wełniane i półwełniane towary na męskie i damskie ubrania, palta, bieliznę i pościel. „Felicja", ul. Piotrkowska 114. 107—1

Nauczycielka poszukuje umeblowanego pokoju z oddzielnem wejściem, przy inteligentnej rodzinie. Oferty do „Głosu" pod „Lingwistka". 104-2

Osoba, znająca się dobrze na gospodarstwie i gotowaniu, umiejąca dobrze szyć poszukuje posady do dzieci. Oferty do „Głosu" sub. „Dobre rekomendacje". 104—1

Pianino pierwszorzędnej zagranicznej firmy, frezmaszyna, motor benzynowy 6 konny, motor-dynamo 110 volt, 10 amp. firmy Bosch sprzedam tanio Wólczańska 129, m. 17. 964—3

Przybłąkał się pies foksterjer biały i łeb żółty. Ewangielicka 15. 099—3

Paski paciorkowe do sprzedania. Andrzeja № 43, m. 13, lewa ofic. 100—1

Poszukuję pokoju kawalerskiego za wysokim czynszem w gotówce lub w prowiantach. Zgłoszenia do admin. „Głosu" pod „Sfinks". 128—8

Pokój umeblowany jest do wynajęcia. Oferty składać pod „Piotrkowska" 102—1

Przy ul. Piotrkowskiej № 117, z powodu likwidacji, zupełna wyprzedaż obuwia po cenach zniżonych. 097—4

Potrzebna zdolna panna do sklepu z kaucją. Wiadomość: Główna 2, w piekarni. 096—2

Potrzebna zdolna sprzedawczyni, władająca dobrze językiem polskim w słowie i piśmie do magazynu towarów bławatnych. Oferty do „Głosu" sub „M. B. 100" 106—1

Poszukuję pokoju lub dwuch bez mebli. Pośrednictwo wynagrodzę Oferty sub „J. K." 134-1

Poszukuję dwa lub trzy pokoje z kuchnią. Kupię ewentualnie urządzenie. Pośrednictwo chętnie wynagrodzę. Zgłoszenia do „Głosu" pod „Leon" 144—2

Rutynowana nauczycielka muzyki, uczennica prof. Michałowskiego poszukuje kondycji w domu izraelickim. Zgłoszenia pod „Kondycja". 132 2

Student udziela lekcji, przysposabia do egzaminów. Piotrkowska 16 m. 22. 129—4

Samodzielny buchalter poszukuje odpowiedniego zajęcia stałego lub na godziny. Oferty w admin. „Głosu" sub „S.L." 073—4

Student matematyki uniwers. warsz. poszukuje lekcji lub korepetycji w zakresie programu szkoły średniej. Specjalność: matematyka i fizyka. Wiadomość: Konstantynowska 18, m. 7. 108—3

Sprzedam psa rasy wilczej (suka); tresowana. Górny Rynek, Restauracja Kupsza. 111—1

Wypożyczalnia, sprzedaż żurnali mód, fasonów papierowych „Ogniwo", Sienkiewicza 67. 098—1

Zaginął pies rasy lisiej, wabi się „Amor". Odprowadzić za wynagrodzeniem na Wólczańską № 200, m. 49. Nieprawy właściciel będzie ścigany sądownie. 068—2

Zaginął pies rasy wilczej, ogon obcięty. — Odprowadzić: Krucza 24, Łechelt. 124—2

Zagubione dokumenty:

Ajzenstej Chana zgubiła dowód osobisy, wyd w Słomnikach. 00—3

Chajnich Robert zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 063—3

Eika Mandelker zgubił dowód osobisty, wyd. w Torobie, Wileńskiej gub. 019—3

Fiszbajn Ruchla zgubiła paszport niem. wyd. w Łodzi. 145—2

Gerszt Izrael zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Tomaszowie Maz. 036—3

Gruszka Aron Lejzer zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 043—3

Hengstler Ryszard zgub. paszport niemiecki, wyd. w Wiskitnie, oraz kartę powołania r. 1899. 110—3

Jasińska Stefanja zgubiła paszport austryjacki, wyd. we wsi Łochów, gub. Piotrkowskiej 052—3

Kirszblum Idesa zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 042—3

Lampart Pinkus zgubił matrykułę z Żydowsk. gimnazjum. 137—1

Najfeld Moszek zgubił kartę zwolnienia rocz. 1900, wyd. w Łodzi. 081—3

Studziński Zenon zgub. paszport rosyjski, wydany w gm. Żychlin. 025—3

Tenenbaum Symcha zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 061—3

Wolf Heroka i Isaak zgubili paszporty niemieckie, wydane w Łodzi. 122—3

Zgubiono portfel, zawierający dowód osobisty, wyd. w Zgierzu, metrykę urodzenia, książeczkę związkową, kartę powołania, wyd. w Kutnie, na imię Teodora Redlich, oraz 655 mk. 061—2

Cudzoziemiec
poszukuje umeblowanego mieszkania, składającego się z 2-ch do 3-ch pokoji z kuchnią, ewentualnie wynajmie 2 lub 3 umeblowane pokoje przy rodzinie z utrzymaniem lub bez. Oferty sub „Wólczańska 57" do admin. „Głosu". 18-4

Amerykańska maszyna
do pisania prawie nowa do sprzedania. Wiadomość Zawadzka 18 m. 8 od 2—4 popoł. 115—1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750.—. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwania pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 100 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 60 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne [illegible] po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej od miejscowych. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 pr. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar admin. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Szuba.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86